Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 72. — ROK XXXIX.

NIEDZIELA 13 MARCA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Hindenburg-Hitler.

Dzień 13 kwietnia r. 1932 w historji republiki niemieckiej będzie miał znaczenie epokowe. Bo gdybyśmy nawet stali na stanowisku, że między polityką Brueninga, której symbolem w tej chwili jest kandydatura marsz. Hindenburga, a dążeniami narodowych socjalistów, uosobianych przez Adolfa Hitlera, niema zasadniczych różnic, jeżeli chodzi o podstawowe cele polityki niemieckiej, to jednak klęska pierwszego, a wybór na prezydenta Rzeszy drugiego, wywrze olbrzymi, decydujący wpływ nie tylko na dalszy rozwój wydarzeń w Niemczech, ale także na sytuację międzynarodową, opierającą się, między innemi, i na tem przekonaniu, że Niemcy dzisiejsze, Niemcy Hindenburga i Brueninga, aczkolwiek niezadowolone ze status quo, wytworzonego w wyniku wojny wszechświatowej, nie uczynią nic takiego, ażeby brutalnie zachwiać gmachem obecnych układów międzynarodowych i wtrącić Europę w chaos nowej wojny. Marsz. Hindenburg w oczach Europy, śledzącej z olbrzymiem zainteresowaniem przebieg walki politycznej w Niemczech i oczekującej ze zrozumiałą niecierpliwością wyniku dzisiejszych wyborów, jest gwarancją pokoju. Można się zdumiewać nad tą szaloną ewolucją, jaka zaszła w ciągu ostatnich kilku lat, w świadomości politycznej Europy, ale jest to dziś fakt, z którym bezwzględnie należy się liczyć.

W dniu dzisiejszym naród niemiecki ma jasno i niedwuznacznie wypowiedzieć się, w jąkim kierunku zamierza pójść. Ma do wyboru dwie drogi. Jedną, wytkniętą przez Stresemanna, która przyniosła mu szereg niezaprzeczonych sukcesów i pozwoliła odzyskać na terenie międzynarodowym dawne, utracone podczas wojny i bezpośrednio po niej, stanowisko, drogę niezawodną, chociaż powoli i stopniowo realizującą najważniejsze postulaty polityki niemieckiej. Albo też pójść inną drogą, wskazywaną mu przez Hitlera, drogą awantur politycznych, która, jeżeli nie przekreśli całkowicie odniesionych już sukcesów, to niewątpliwie uniemożliwi dalsze i zmobilizuje przeciwko Niemcom nawet te czynniki, na które dotąd polityka niemiecka mogła liczyć na terenie międzynarodowym. Wybór Hitlera będzie miał bardzo daleko idące konsekwencje. Nie dadzą się one w tej chwili przewidzieć w całej rozciągłości, bo zależeć to będzie od jego polityki, od tego, czy i w jakim stopniu będzie realizował rzucane w masy hasła. Ale konsekwencje te będą i odczują je Niemcy nie tylko w zakresie stosunków zagranicznych. Będą one miały ten wpływ na stosunki wewnętrzne, na życie gospodarcze Niemiec, zależne od kredytów zagranicznych. Wybór Hitlera będzie miał pod tym względem znaczenie pierwszorzędne. Jeżeli zwycięstwo narodowych socjalistów podczas ostatnich wyborów parlamentarnych zachwiało na dłuższy czas podstawami życia gospodarczego Niemiec, powodując, między innemi, masową ucieczkę kapitałów, to z łatwością można sobie wyobrazić, jaki efekt w tej dziedzinie wywarłby wybór Hitlera na prezydenta Rzeszy Niemieckiej. „Trzecia“ Rzesza, tak, jak wyobraża sobie ją Hitler i jego zwolennicy, byłaby nietylko terenem wojny domowej, ale stałaby się w krótkim czasie ogniskiem zapalnem, które musiałoby się rozszerzyć poza granice państwa niemieckiego.

Jest coś symbolicznego w kandydaturach Hindenburga i Hitlera. Pierwszy reprezentuje dawne Niemcy, których charakteru nie zmienił nowy ustrój państwowy, Niemcy, oparte o tradycje, i jest ich najlepszym wyrazicielem. Reprezentuje poczucie ładu i porządku, które zapewniło Niemcom przed wojną pierwszorzędną potęgę, a po wojnie pozwoliło otrząsnąć się z chwilowej anarchji i ułatwiło im odrodzenie zarówno wewnętrzne, jak i nazewnątrz. Jest jakgdyby łącznikiem między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością. Z jego nazwiskiem łączy się wspomnienie wielkich zwycięstw, z których Niemcy republikańskie nie mniej są dumne od cesarskich.

Z drugiej strony — Hitler, awanturnik polityczny, który dopiero w ostatnich czasach stał się obywatelem niemieckim. Człowiek bez przeszłości, którego cała siła polega na bezwzględnej demagogji, na rzucaniu haseł, czerpanych zarówno z faszyzmu, jak bolszewizmu, i którego program, gdyby nawet tylko częściowo został zrealizowany, wtrąciłby Niemcy w chaos i rozpętałby niesłychaną burzę.

Tacy dwaj ludzie, reprezentujący dwa odrębne światy i dwa zasadniczo różne światopoglądy, stają dziś do walki o najwyższe stanowisko w republice niemieckiej. Nie jest to więc walka zwykła, jaka co pewien czas odbywa się w innych państwach o ustroju republikańskim, gdzie wybór tego, czy innego kandydata nie jest równoznaczny ze zmianą głównych wytycznych politycznych, a tembardziej nie zapowiada zmiany ustroju państwowego. — W Niemczech wybór Hitlera grozi jednem i drugiem i stąd pochodzi to olbrzymie zainteresowanie, jakie towarzyszy dzisiejszym wyborom. Nie jest wykluczone, że mogą one nie dać rozstrzygających wyników, że, wobec czterech kandydatów, mogą się rozbić głosy i odbędzie się za miesiąc drugie głosowanie, tym razem już decydujące. Gdyby tak było, gdyby dzień dzisiejszy nie przyniósł wyjaśnienia sytuacji politycznej w Niemczech, to byłoby to dowodem, że jest ona bardzo skomplikowana i niebezpieczna. Wybór marsz. Hindenburga dopiero w drugiem głosowaniu byłby bardzo poważnym ciosem dla tych żywiołów, które popierają jego kandydaturę, a Europa musiałaby to uważać za poważne ostrzeżenie.

Wybór Hitlera, gdybyśmy na chwilę i tę ewentualność wzięli pod uwagę, dowodziłby, że niebezpieczeństwo grozi już bezpośrednio.

A. D.

Tragiczna śmierć popularnej śpiewaczki.

Paryż 12 marca. W niezwykły sposób poniosła wczoraj w Nizzy śmierć najpopularniejsza na Rivierze francuskiej śpiewaczka operowa **Abozio.** Przebywając wieczorem w mieszkaniu, **wydało się jej, że posłyszała na schodach szmer.** Wyszła zobaczyć, a gdy nie znalazła w klatce schodowej niczego podejrzanego, **zaglądnęła do otworu wyciągu osobowego.** W tej chwili **nadjechała zjeżdżająca winda i zmiażdżyła jej głowę.**

Pogrzeb Brianda.

Paryż, 12 marca. Cały Paryż stoi dziś **pod wrażeniem pogrzebu Brianda.** Na gmachach państwowych, oraz na wielu domach prywatnych powiewają flagi o barwach narodowych **ubrane krepą i opuszczone do połowy masztu na znak żałoby.** Na ulicach miasta chłopcy sprzedają **kartki z podobizną Brianda,** nabywane chętnie przez przechodniów. Od wczesnych godzin przedpołudniowych **zbierają się na ulicach wiodących na Quay d'Orsay tłumy ludności.**

Przez salę zegarową, gdzie są złożone zwłoki, otwartą dla publiczności od godz. 8 do 12, przepływają w dalszym ciągu fale ludności. O godz. 12 **zamknięto salę zegarową dla publiczności,** a równocześnie podjęto przygotowania do pogrzebu. W ogrodzie ministerstwa spraw zagranicznych ustawiono podjum i trybunę.

Na pół godziny przed terminem ceremonji pogrzebowej zaczęła się zapełniać sala zegarowa dostojnikami. Pierwszy przybył prezy**dent republiki Doumer,** dalej **członkowie rządu francuskiego** z premjerem na czele, oraz korpus dyplomatyczny. Z braku miejsca, ilość osób mogących wejść na salę została ograniczona do najwybitniejszych osobistości. Na parę minut przed godz. 14 przybył arcybiskup Paryża msgr. **Verdier,** który odprawił modły i pobłogosławił zwłoki. Wśród dźwięków marsza żałobnego Szopena **wyniesiono trumnę nakrytą flagą francuską do ogrodu i ustawiono ją na katafalku.**

Premjer **Tardieu** wygłosił z trybuny przemówienie, w którem m. in. wspomniał poświęcenie się Brianda idei pokoju. „Po dojściu do skutku **pokoju religijnego,** pragnął Briand doprowadzić do **pokoju politycznego. Zapoznał się niestety z gorzkiem uczuciem niesprawiedliwej porażki,** przyjmował to jednak ze spokojem ducha. Tak mijały dnie, aż **jeden z sąsiadów przez poczynania budżetowe zdradził swoje zamiary, które w dwa lata później doprowadziły do wypowiedzenia wojny.** Wtedy to, aby zapewnić Francji bezpieczeństwo, przeprowadził Briand ustawę **w sprawie 3-letniej służby wojskowej.** Potem wybuchła wojna. Rok 1915 był rokiem pełnym **rozpaczy i niepewności.** Rozdzielone najwyższe dowództwo było zaprzeczeniem jedności. Jeszcze na łożu śmierci wyszeptał Briand słowa: **Marna, Saloniki, Verdun,** które to słowa ściśle są z Briandem złączone. Nadszedł pokój. **Ponieważ nie zaznał Briand trudności, w jakich pokój zawarto, był skłonny do krytykowania go.** Ale gdy doszło do zastosowania traktatu pokojowego, **zrozumiał konieczność skonsolidowania pokoju przez nowe zobowiązania.** W Lokarno usiłował zastąpić reński pakt gwarancyjny, anulowany w roku 1919 wskutek odmowy Ameryki. Po wojnie **dążył do odprężenia międzynarodowego** i od tego czasu zaznaczyła się figura europejska Brianda. Okres ten znamionuje **pakt potępiający wojnę i plan unji europejskiej.** Ze zwolennika polityki sankcyj w 1921 roku staje się Briand od roku 1925 wyznawcą polityki pojednania. W pewnych okresach przeżywał **najokrutniejsze rozczarowania.** jak np. w roku 1930, kiedyto **fałszywie zrozumiano szlachetny gest Francji.** Po strasznych przejściach wojennych świat stanął wobec dylematu: **stworzenie trwałego i gwarantowanego pokoju, lub wystawienia się na nowe zniszczenie.** Od 13-tu lat dąży Francja **do realizacji pierwszej hipotezy**“.

Po przemówieniu premjera wyruszył kondukt pogrzebowy w kierunku cmentarza Passy.

—oo—

O czem piszą inni?..

Sympatje części B. B. dla ustroju sowieckiego.

Prof. Tarnawski zastanawia się w „Kurjerze Lwowskim" nad tem, **skąd się w BB. biorą sympatje dla ustroju sowieckiego.**

„Odpowiedzi — pisze — na to pytanie dostarczyła mi niedawno pewna osoba, która jeździła na kongres psychotechniczny do Moskwy. Mimo wszelkich usiłowań oficjalnych czynników, aby przed przybyszem ukryć prawdziwy stan rzeczy, rzuca się w oczy wyraźnie zarysowany podział społeczeństwa na dwie klasy, rządzącą i uprzywilejowaną oraz będącą przedmiotem rządów, a zupełnie upośledzoną. Na każdym kroku widać różnicę. Całkiem inne prawa ma człowiek, będący kółkiem w administracyjnej maszynie sowieckiej, pełniący funkcje propagandowe, prasowe lub wywiadowcze, i człowiek zwyczajny, pozbawiony urzędowego stanowiska. Symbolem tego stanu rzeczy są nawet restauracje i sklepy. Poza luksusowemi lokalami i handlami, przeznaczonemi dla cudzoziemców i niesłychanie drogiemi istnieją jeszcze dwie kategorje. Porządny towar, dobre potrawy i trunki można dostać w zakładach przeznaczonych dla komunistów i funkcjonarjuszów państwowych. Każdy może tu wybrać, czego mu trzeba, a ceny są umiarkowane. Ale przy wejściu stoi straż krasnoarmiejców i sprawdza dokładnie legitymacje. Dla zwykłych śmiertelników natomiast są inne sklepy i jadłodajnie. Nie tylko sprzedaje się tu tandetę, ale handel jest do pewnego stopnia przymusowy. Ponieważ fabryki państwowe wyprodukowały niedawno zbyt wielkie zapasy kaloszy, ludzie musieli kupować kalosze zamiast trzewików.

Zaprawdę ideał, godny przeszczepienia na grunt polski! Już i tak pod wielu względami **mamy podział na obywateli pierwszej i drugiej klasy.** Ale jeszcze nie objął on całego życia, jeszcze jest czemś wstydliwie ukrywanem i przemycanem pod różnemi pozorami. Jakżeby to było cudownie, gdyby przeprowadzono go z całą konsekwencją i nadano mu moc obowiązującej ustawy, której przekroczenie ulegałoby surowej karze!

Ale na to nasi komsomolcy jeszcze trochę poczekają".

Wzrost władzy, ale i odpowiedzialności.

„Kurjer Warszawski" wypowiada się przeciw pełnomocnictwom dla P. Prezydenta. Bo nie widzi racji...

„Sytuacja rządu w sejmie — pisze — jest jedyna w swoim rodzaju. Posiada on bezwzględnie posłuszną, zawsze gotową większość, która w każdej chwili przeprowadza wnioski rządowe. Nie zanotowano ani jednego przypadku, aby projekt, złożony do laski marszałkowskiej przez rząd, nie uzyskał mocy ustawy.

Pośpiech w pracy naszego parlamentu jest również wyjątkowy. Gdyby nawet opozycja chciała przedłużyć dyskusję, regulamin obrad, ostatnio przystosowany, ograniczyć ją może w każdej chwili do okresów minutowych.

Wydaje się wobec tego, że obecny nawet parlament nasz nie jest i nie może być źródłem najmniejszej nawet zwłoki w akcji, którą rząd podejmować będzie dla stawienia czoła trudnościom administracyjnym lub gospodarczym.

Żądane pełnomocnictwa gabinet p. Prystora niewątpliwie otrzyma, **powiększając nietylko zakres swej władzy, ale i odpowiedzialności** za bieg spraw, które wymagałyby raczej jaknajszerszej współpracy wszystkich twórczych sił społeczeństwa".

„Musi się być etatystą".

Syjonistyczny „Nasz Przegląd" również nie jest zachwycony pełnomocnictwami.

„Weszliśmy już w okres stabilizacji stosunków walutowych i z tej strony nie grozi życiu gospodarczemu świata żaden wstrząs. Prawdą jest, że polityka celna zmieniła się w wielu krajach wolno-handlowych na naszą niekorzyść. Ale dla ochrony naszego rynku wewnętrznego nie potrzebuje rząd żadnych nadzwyczajnych pełnomocnictw. Rząd dotychczas stosował ochronę celną nie zasięgnąwszy opinji sejmu i może to w dalszym ciągu uczynić.

Zachodzi jednak obawa, że **rząd gotów wykorzystać pełnomocnictwa dla pewnych pociągnięć natury gospodarczej, w myśl pewnych doktryn, którym hołdują niektórzy wpływowi biurokraci.** Znaną jest rzeczą, że decydujący kierownicy rozmaitych departamentów ministerjalnych są przeciwnikami wszelkiej inicjatywy prywatnej i oni to informują rząd, że należy prowadzić politykę gospodarczą, która zapewni rządowi stuprocentową ingerencję na życie gospodarcze. Oświadczył wprawdzie p. minister przemysłu i handlu na ostatniem posiedzeniu senatu, że dyskusja o etatyźmie jest już przebrzmiała. Ale dodał, iż **musi się być etatystą,** gdyż inaczej jakiegoś rozwiązania znaleźć nie można".

Przegląd religijny.

Konferencja moralistów w sprawie wojny i pokoju. — Francuzi i Niemcy. — Wojna obronna. — Nowe warunki po wojnie.

Przed paroma tygodniami odbyła się we Fryburgu szwajcarskim międzynarodowa konferencja katolickich teologów, prawników i moralistów celem rozważania czy wojna jest z moralnego punktu widzenia dopuszczalną? Rezultatem obrad jest protokół podpisany przez następujących teologów: Ks. Charriere, prof. teologji moralnej we Fryburgu. — O. Delos, O. P., prof. prawa w Lille, — Ks. Mayer, prof. z Paderborn, — O. Noppel T. J., redaktor miesięcznika „Stimmen der Zeit" (Monachjum). — Ks. Keller, profesor z Fryburga w Bryzgowji. — Ks. de Solages, prof. w Tuluzie. — O. Stratmann O. P., znany działacz pacyfistyczny, i O. Valensin T. J., prof. w Lionie. Czterech Niemców i czterech Francuzów... Protokół ten świeżo ogłoszony w językach: łacińskim, francuskim i niemieckim przedstawia się w streszczeniu w sposób następujący:

Teologowie podkreślają naprzód „naturalną łączność państw między sobą", której wyrazem są istniejące instytucje współpracy międzynarodowej i prawa międzynarodowego... Dawniej — czytamy w protokole — gdy naturalnej wspólnocie narodów brak było „prawnej podstawy", a każde państwo niezależnem było w swej działalności, można sobie było wyobrazić, że wojna, wypowiedziana przez najwyższą władzę państwa, pod pewnemi warunkami, mogła być uważana za dozwoloną. „Starsi moraliści, rozprawiając o wojnie sprawiedliwej, ten wypadek mieli przed oczyma". Dziś się stosunki zmieniły skutkiem powstania prawnych podstaw pod wspólnotę narodów. Dlatego specjalnego znaczenia nabiera pytanie o stosunek wojny do moralności.

Odpowiedź na nie dotyczy dwóch spraw: — co należy rozumieć przez „suwerenność państwa", — w jakich warunkach państwo na mocy swej suwerenności może wypowiedzieć wojnę moralnie dozwoloną?

Co do pierwszej sprawy wypowiadają się teologowie przeciw takiemu pojmowaniu suwerenności państwa, które mieści w sobie „absolutną automnomję". Jak na wewnątrz, tak i na zewnątrz suwerenność państwa jest ograniczoną. Na wewnątrz — dobrem obywateli. Na zewnątrz — dobrem ludzkości. Wyrazem tego ostatniego ograniczenia są istniejące instytucje współpracy i pokoju między narodami. Stąd — zasada: „W naszych stosunkach wojna, którą wypowiada państwo na podstawie własnej suwerenności, bez uwzględnienia istniejących instancyj międzynarodowych, nie może być uznana za działanie moralne". A to tem bardziej, że nowoczesny sposób prowadzenia wojny sprawia, iż wojna staje się łatwo katastrofą całych społeczeństw i mas ludzkich.

Jest jednak w kołach niektórych prawników opinja, że wojna jest dozwolona, gdy chodzi o wypadek wojny obronnej. Wtedy zachodzi „konieczność" (cas de nécessité), — „życiowe interesy" państwa nie mogą być bez wojny ochronione.

Wymienieni teologowie nie zgadzają się na powyższą opinję bez zastrzeżeń, a nawet uważają ją za „niebezpieczną"... Wojnę obronną uznają za dozwoloną tylko wtedy, gdy nietylko „interesy życiowe" państwa są w grze, ale — ponadto — „wyższa instancja do strzeżenia prawa zawiodła" czyli wtedy, kiedy zostały wyczerpane wszystkie sposoby przywrócenia lub obrony prawa, obrona z orężem w ręku pozostaje jedynym środkiem zabezpieczenia prawa.

Protokół ośmiu teologów kończy się „praktycznemi wnioskami", mianowicie wskazaniem obowiązków państwa i pojedynczych obywateli w sprawie wojny i pokoju. Rzecz jasna, że, prócz należnego szacunku dla istniejących instytucyj pokoju międzynarodowego, zwrócono jeszcze uwagę na konieczność „rozbrojenia" duchwego, więc na wychowywanie młodzieży (przeciw tendencyjnym wykładom historji).

Protokół ten, podany tu w bardzo pobieżnem streszczeniu, jest pierwszą po wielkiej wojnie próbą ze strony katolickich teologów, żeby uzgodnić zasady nauczania w sprawie wojny i pokoju. Nie jest on z pewnością bez zarzutu. M. in. brak jasnego i zdecydowanego poglądu na działalność Ligi Narodów. Następnie niejasno przedstawia się wstęp poświęcony sankcjom karnym na napastnika, — więc kwestji, która szczególnego znaczenia nabiera ze względu na zgłoszony niedawno francuski projekt rozbrojenia. Trzeba się jednak spodziewać, że autorowie protokołu nie zaprzestaną swych prac, i w końcu doprowadzą do ustalenia konkretnych, moralnych i rozsądnych zasad w sprawie zagadnienia wojny i pokoju. Jest to zaś tem bardziej konieczne, że katolickie prace naukowe z tego zakresu opierają się najczęściej na stosunkach i studjach z przed wojny, kiedy stan prawny życia międzynarodowego wyglądał zupełnie inaczej, niż dziś, w okresie Ligi Narodów, w okresie prób kodyfikowania prawa międzynarodowego.

Pejot.

Po przyjęciu ustaw szkolnych.

Sprawa ustaw szkolnych zmierza do końca. Przyjęcie ich w brzmieniu rządowem (wraz z paroma poprawkami Sejmu) przez Senat stanowi ostatni etap pracy ustawodawczej w tej sprawie. Ponieważ bowiem Senat zmian żadnych do projektu rządowego nie wprowadził, pozostaje teraz tylko ogłoszenie obydwu ustaw: o ustroju szkolnictwa i o szkołach prywatnych.

Rząd więc osiągnął to, czego chciał. Od początku nowego roku szkolnego będzie mógł przystąpić do reformy szkolnej, a społeczeństwo w najbliższych miesiącach odczuje zmiany. Wolno jednak wątpić, czy będzie z nich zadowolone. Postulaty, które zostały wysunięte przez najpoważniejsze instancje moralne i szkolne, nie zostały w pełni uwzględnione. Znane zarzuty przeciw ustawom pozostają w mocy.

Tak więc w mocy pozostają zarzuty Senatu U. Jag. A fakt, że **ani jeden z postulatów krakowskiej „Almae Matris" nie został uwzględniony,** rzuca szczególnie jaskrawe światło na ustawę. Jeśli się zaś zważy, że te same zarzuty przeciw ustawie wysunął Uniwersytet lwowski i Politechnika lwowska, że to samo stanowisko zajęło wielu profesorów innych wyższych uczelni, trzeba będzie powiedzieć, że **ustawy wchodzą w życie wbrew opinji najświatlejszych kół w społeczeństwie,** którą p. minister uznał za „jednostronną".

Nie zupełnie także zostały uwzględnione zastrzeżenia Episkopatu tak w sprawie ustawy o ustroju szkolnym, jak i o szkole prywatnej. **Główny postulat Episkopatu, żeby szkoła dawała (prócz religijnego) wychowanie religijno-moralne, żeby więc wychowanie moralne oparte było o zasady religji, a nie „świeckiej" etyki,** jak i inne postulaty, zostały odrzucone przez ministra, przez prezesa B. B., i przez posłuszny ich woli Sejm i Senat. Na zarzuty zaś Episkopatu, zarówno przedstawiciele rządu, jak klubu B. B. jedną mieli odpowiedź: — rząd **obecny** przecież rozumie i docenia w pełni rolę religji w szkole... Odpowiedź ta jednak nikogo z katolików nie zadowoli. Ustawy obydwie mają charakter ramowy i każdorazowemu ministrowi dają pełną swobodę czynienia w szkolnictwie zmian, jakie tylko uzna za stosowne. Trzeba więc będzie w przyszłości toczyć z każdym ministrem walkę o każde jego rozporządzenie, a wychowanie szkolne będzie w większym jeszcze, niż to jest dziś, stopniu wartością płynną, niestałą i podległą zasadniczym zmianom z każdym nowym rządem.

Nic dziw, że przeciw ustawom głosowali wszyscy niezależni senatorowie katoliccy. Także i sen Thullie, którego wszystkie w tej sprawie poprawki zostały odrzucone przez B. B.

Z tych względów, **cztery rezolucje sen. Rydzewskiego** mają wartość czysto teoretyczną. Uwzględniają zresztą tylko technikę ustrojową szkoły, a nie — tak ważny dla katolików — moment wychowania szkolnego... Są to „rezolucje", a nie „poprawki" ustawy. Rząd je może bez trudności przyjąć, nie krępują go bowiem ustawowo. Są to typowe „pia desideria" pod adresem rządu, które ważniejszej roli w formowaniu nowej szkoły nie odegrają.

Konstatując te fakty, nie możemy nie podkreślić, że posłowie i senatorowie, którzy w tych warunkach uchwalili ustawy szkolne **wzięli na swoje barki ciężką odpowiedzialność.** Odnosi się to przedewszystkiem do katolickich parlamentarzystów. Z pewnością bowiem zdają sobie sprawę z następstw udzielenia ministrowi takich „luzów", jak te, które zawierają ustawy szkolne... Przyjdzie czas (może nie za miesiąc, ani za rok), że odpowiedzialność tę odczują boleśnie. Będzie już jednak zapóźno!

W. Z.

Surowa krytyka Komisji kodyfikacyjnej

PRZEZ SEN. MAKAREWICZA.

Na posiedzeniu Senatu w dniu 4 b. m. wygłosił sen. Makarewicz bardzo znamienne przemówienie dotyczące Komisji Kodyfikacyjnej i stosunków, w jakich powstał osławiony projekt ustawy małżeńskiej. Przedewszytkiem więc **stosunki personalne** Komisji. Na skład jej ma min. sprawiedliwości **wpływ bezpośredni,** on bowiem przedstawia Prezydentowi Rzplitej do nominacji kandydatów na prezydenta, wiceprezydenta lub innych członków Komisji w razie wakansu. Obecnie panują w komisji **stosunki patologiczne** skutkiem faktu, że stanowisko **prezydenta Komisji** Kodyfikacyjnej i **jednego z wiceprezydentów wakuje od kilku lat.** Administracja jej spoczywa w jakiemś **nadsłużbowem prezydjum** a w ostatnich czasach przeszła w zupełności niemal **na sekretarza generalnego.** Sen. Makarewicz podkreślił, że na te anormalne stosunki zwracał wielokrotnie uwagę zarówno w komisjach jak i na plenum Senatu — jednak bezskutecznie. Sprawa projektu małżeńskiego — mówił — jest klasycznym dowodem, że tego rodzaju patologiczne stosunki muszą się zemścić. Dziś widzimy niesłychane zaognienie stosunku społeczeństwa do Komisji Kodyfikacyjnej, która stała się piłką odrzucaną wzajemnie przez opozycję i przez rząd.

Mowca wyraził przekonanie, że nie byłoby doszło do tego gdyby ministrowie spełnili swój obowiązek i przestrzegali pełnego składu Komisji, przewidzianego w ustawie z 1919 r., a przez to nie narażali społeczeństwa na niepożądane wstrząsy. Gdyby kierownictwo było wykonywane przez prezydenta w tym rodzaju, jakim był ś. p. prof. Fierich, **nie byłoby doszło do traktowania projektu ustawy małżeńskiej w sposób wyjątkowo tajemniczy, z pominięciem ścisłego kontaktu z szerokiemi kołami naszego społeczeństwa już w czasie pierwszych kroków kodyfikacyjnych?**

W prawie małżeńskiem ścierają się wszędzie i zawsze dwa zasadnicze poglądy: katolicki i niekatolicki. Pogląd katolicki widzi w małżeństwie więcej niż zwykłą umowę, widzi instytucję uznaną za sakrament z czego wniosek, że tylko kościelna forma zawarcia małżeństwa jest dopuszczalna. Katolicyzm nie uznaje rozerwalności małżeństwa a za jedynie właściwe forum uznaje sądy kościelne. Wobec tego, że katolicy stanowią większość ludności w Polsce obowiązkiem ustawodawcy było albo fakt ten przyjąć za punkt wyjścia albo wykazać czy słuszną jest hipoteza tak silnie rozkrzewionego indyferentyzmu w kołach katolickich że tu przeważająca większość katolików w Polsce przyjmie bez protestu prawo małżeńskie przeciwne zasadom katolicyzmu. Dobry ustawodawca przed uregulowaniem jakiejś kwestji prawnej nie pyta się o zdanie tylko biegłych w prawie, lecz zasięga opinji także zainteresowanych, gdyż w prawie idzie nie o formę, ale przedewszystkiem o treść. Instytucja małżeństwa, zbyt głęboko sięga w życie społeczne mas, by można im narzucić to, czego one nie chcą.

Mowca przytoczył tu charakterystyczny przykład losu reformatora prawnego Ben Lindsaya wieloletniego sędziego dla nieletnich w Denver w Ameryce, który zachęcony powodzeniem w dziedzinie postępowania z nieletnimi przestępcami, postanowił zreformować instytucje małżeństwa w Stanach przez stworzenie koncepcji „małżeństwa kolegów" t. zw. „małżeństwa na próbę". Pomimo jednak, że Stany są przyzwyczajone do wielkiej liczby rozwodów, społeczeństwo nie tylko propozycje jego odrzuciło, ale samego autora wyeliminowało poza nawias życia społecznego. Oczywiście Lindsay utracił stanowisko sędziego dla nieletnich.

Odruch szerokich mas katolickich w Polsce był niewątpliwie żywiołowym, a że ludność protestująca pozostawała niewątpliwie w kontakcie ze swojem duchowieństwem, to już ten fakt jest dowodem, że katolicy w Polsce są dalekimi od indyferentyzmu".

Streszczenie tej mowy sen. Makarewicza podajemy za Katol. Agencją Prasową, która zamieszcza ją w obszernym skrócie.

Na ziemiach Rzplitej.

Matka sprzedaje dziecko.

Do Moszka Kochanka w Łodzi zgłosiła się jedna z jego krewnych i prosiła, by sprzedał jednorocznego jej synka, gdyż po śmierci męża znalazła się zupełnie bez środków do życia. Kochanek za prowizję zobowiązał się spieniężyć dziecko i rozpoczął z szeregiem osób pertraktacje o cenę kupna. Za dziecko miał otrzymać kilkaset złotych, tranzakcję przerwała jednak policja, zabierając niemowlę i umieszczając w przytułku.

Gorgonowa w szpitalu więziennym.

Rita Gorgonowa, oskarżona o zamordowanie córki architekty Zaremby w Brzuchowicach, przewieziona została do szpitala więziennego, gdyż zjawiła się u niej wysoka gorączka na tle choroby płucnej. Równocześnie stwierdzono, że Gorgonowa jest w stanie odmiennym. Jeśli stan jej zdrowia nie ulegnie poprawie, to możliwem jest, iż rozprawa, wyznaczona na kwiecień rb. przed sądem przysięgłych ulegnie znowu odroczeniu.

Krwawa zemsta na dwóch oficerach straży granicznej.

W piątek popołudniu w Katowicach starszy przodownik Śląskiej Straży Granicznej, Tadeusz Rych dokonał zamachu rewolwerowego na idących ulicą dwóch oficerów z tej straży, Ryszarda Mańkowskiego i Szczepana Kwiatkowskiego. Rych zasypał oficerów strzałami, które okazały się celne.

Mańkowski został raniony ciężko w twarz i rękę, Kwiatkowski zaś został przestrzelony na wylot w okolicy serca. Zamachowiec nie uciekał po strasznym czynie, lecz spokojnie oddał się w ręce policji. Tłem zamachu ma być zemsta, gdyż Rych z powodu nieuleczalnej choroby już od roku nie pełnił służby i miał być w tych dniach zwolniony ostatecznie.

—oo—

UCZNIOWIE — ZŁODZIEJE PRZED SĄDEM. W lipcu i sierpniu r. ub. w Ossolineum we Lwowie skradziono dwie cenne archiwalne pamiątki z czasów Stanisława Augusta, mianowicie złoty łańcuch i łańcuch z krzyża orderu „Orła Białego“, wysadzony 8 brylantami. Przedmioty te skradli 4 uczniowie szkół średnich, synowie poważanych w mieście rodzin. Wszyscy czterej stanęli przed sądem. Tylko jeden z nich przyznał się do winy. Rozprawę odroczono dla powołania nowych świadków.

NADUŻYCIA W LOMBARDZIE WILEŃSKIM. W związku ze skargami wielu osób, składanemi w policji na dyrekcję lombardu w Wilnie z powodu braku złożonych fantów, aresztowano dyrektora lombardu Jagodę. Podczas aresztowania Jagody poddano go ścisłej rewizji, w czasie której znaleziono 4-karatowy brylant w platynowej oprawie. Brylant ten również należał do fantów. Pozatem w czasie rewizji w mieszkaniu Jagody ujawniono pewną ilość zaginionych przedmiotów. Śledztwo trwa.

FAŁSZERZ KSIĄŻECZEK P. K. O. UJĘTY. W Morzeszczynie pod Starogardem schwytano fałszerza książeczek oszczędnościowych P. K. O. Jana Sernowskiego, pochodzącego z Warszawy. Sernowski pobrał na fałszywe książeczki oszczędnościowe po 100 zł. z urzędów pocztowych w Pelplinie, Gniewie, Smętowie, Lubichowie, Kościelnej Jani i w wielu innych miejscowościach Pomorza.

Z całego świata.

Jubileusz ks. arcybiskupa Baudrillart.

Z okazji jubileuszu rektorskiego Ks. Arcybiskupa Baudrillart odbył się w Paryżu szereg uroczystości nacechowanych wielkim entuzjazmem. Na bankiecie, który się odbył na cześć Jubilata, obecny był kardynał Verdier oraz wiele dygnitarzy państwowych. Wszystkie wygłoszone przy tej okazji przemówienia pełne były wyrazów hołdu dla zasług czcigodnego rektora Instytutu Katolickiego, zapewniały go o miłości, szacunku i wdzięczności ze strony tych, co bądź w charakterze uczniów, bądź podwładnych, bądź w inny sposób, mieli okazję zetknięcia się z dostojnym Jubilatem. Specjalne podziękowania i hołdy otrzymał Jubilat od Instytutu Katolickiego. Ojciec św. oraz szereg kardynałów nadesłali Jubilatowi swe życzenia. (KAP).

Irredenta hitlerowska w Czechosłowacji

Hackenkreuzlerowski „Volkssport“ w Czechosłowacji rozwiązany. — Dotychczas aresztowano 20 jego członków. — Irredenta pod płaszczykiem sportu.

Czechosłowacka opinja publiczna od dłuższego już czasu zaniepokojona była działalnością niektórych organizacyj, należących do niemieckiego „Volkssportu“, które w różnych miejscowościach republiki czechosłowackiej od bywały ćwiczenia, posiadające charakter ćwiczeń wojskowych. Czechosłowackie władze policyjne obserwowały działalność tych organizacyj i na podstawie zebranego materjału w ostatnich dniach, postanowiono rozwiązać organizację, noszącą napozór niewinną nazwę „Volkssport“. Po dokonaniu rewizji u poszczególnych członków wspomnianej organizacji, policja aresztowała 20 osób, konfiskując zarazem materjał kompromitujący. Pomiędzy aresztowanymi jest większa ilość studentów niemieckich szkół wyższych. 14 z nich oskarżono z ustawy o ochronie republiki, a to z artykułu o spisku na całość państwa.

Śledztwo w tej sprawie stwierdziło następujące fakta: „Volkssport“ był również w Czechosłowacji zorganizowany na sposób wojskowy. Najmniejszą jego jednostką stanowiła „Gruppe“ (5—10 ludzi). Kilka grup stanowiło „Truppe“ (24—30 ludzi), sześć do dziesięć „trup“ tworzyło „Sturm“. Organizacja kierowana była po wojskowemu. Podawane były raporty i wydawano rozkazy. Ćwiczenia wojskowe i pochody były obowiązkowe; kto nie mógł w nich wziąć udziału, musiał prosić dowódcę o urlop. Jeśli ktoś nie mógł stale brać udziału w ćwiczeniach z powodu zajęć codziennych, musiał prosić o przydzielenie go do rezerwy. Wszyscy aresztowani studenci byli słuchaczami kursów dla komendantów w Monachjum. Jeden z nich utrzymywał stale kontakt z Monachjum, dokąd jeździł po instrukcje. Inny z aresztowanych był zbrojmistrzem; policja przypuszcza, że uda się jej znaleźć i broń.

Centrala „Volkssportu“ przeniesiona została do Decina, prawdopodobnie dlatego, aby znajdowała się bliżej Niemiec. Z zabranego materjału wynika, że hackenkreuzlerzy przydzielili już do „trzeciej rzeszy“ Czechy, Morawy i Śląsk (zachodnią część republiki czechosłowackiej. Kraje te, nazwane „Deutsch Böhmen“, podzielone zostały na kraje, okręgi i powiaty. Praga należała do 10 powiatu. Wojskowym i politycznym komendantem Pragi mianowany został przez Hitlera student praw Jan Hoyer, którego policja aresztowała w Decinie, konfiskując u niego dziennik i księgę rozkazów, która dla dalszego śledztwa ma wielkie znaczenie.

Wszyscy aresztowani zachowują się wobec władz policyjnych nadzwyczaj arogancko.

Wykrycie tej organizacji zrobiło w Czechosłowacji wielkie wrażenie.

Koncerny prasowe w Niemczech

Front prasowy przed wyborami na prezydenta Rzeszy niemieckiej.

W obecnej kampanji wyborczej w Niemczech (wybory prezydenta Rzeszy odbędą się dziś w niedzielę, 13 bm.) prasa odgrywa wielką rolę. Prasa niemiecka, podobnie jak angielska, jest skoncentrowana w wielkich koncernach; dotyczy to niemal prasy mieszczańskiej, lecz i socjalistycznej, oraz komunistycznej. W Niemczech istnieje obecnie siedem wielkich koncernów gazetowych, nie licząc szeregu mniejszych (jak katolickie), lub prowincjonalnych.

Pierwsze miejsce zajmuje potężny **koncern Hugenberga**, grupujący prasę prawicową (ale bez hitlerowskiej). Obejmuje on dzienniki: „Berliner Lokalanzeiger“, „Tag“ (90.000 nakładu), wieczorową „Nachtausgabe“, wielkie pismo bulwarowe, bogato ilustrowane, posiadające dwa wydania, poniedziałkową „Montag“, „Die Woche“, oraz szereg innych mniejszych gazet i czasopism. Ponadto do Hugenberga należy agencja informacyjno-telegraficzna „Telegraphen-Union“, znana ze swojej działalności antypolskiej. Hugenberg jest również właścicielem dwóch znanych ze swych antypolskich wystąpień pism „kresowych“, wrocławskiej „Schlesische Zeitung“ i królewieckiej „Ostpreussische Zeitung“ a także gdańskiej „Danziger Allgemeine Zeitung“. Rozumie się, że kandydat Hugenberga, płk. Düsterberg (przywódca Stahlhelmu) korzysta całkowicie z poparcia tej potężnej prasy.

Koncern Hucka obejmuje szesnaście gazet, wtem znane w Gdańsku pismo „Danziger Neueste Nachrichten“.

Z pośród koncernów liberalno-demokratycznych wymienić należy **Ullsteina i Rudolfa Mosse**. Ullstein posiada „Vossische Zeitung“, jedną z najstarszych gazet niemieckich, założoną w XVIII wieku, „Berliner Morgenpost“, „B. Z. am Mittag“, wielki dziennik informacyjny, wychodzący w południe, ze szczególnem uwzględnieniem teatru i sportu, „Tempo“, tanie bardzo rozpowszechnione pismo apolityczne i inne. Do koncernu Ullsteina należy również „Berliner Illustrierte Zeitung“, nadzwyczaj rozpowszechniony w Niemczech i zagranicą ilustrowany tygodnik (bije 1 i pół miljona egzemplarzy), oraz szereg „magazynów“ i czasopism, jak „Uhu“, „Die Dame“, „Koralle“ itd., ma też Ullstein swoją agencję „Ullstein-Dienst“.

Koncern Mossego posiada „Berliner Tageblatt“ (150.000 nakładu), bardzo rozpowszechniony zagranicą dziennik, popularną „B. Volkszeitung“, zabarwioną demokratycznie lecz niezwiązaną z żadną partją; „Berliner Morgenzeitung“ i wreszcie wielki dziennik wieczorowy „Acht Uhr Abendblatt“, mający kilkadziesiąt tysięcy nakładu. Zarówno koncern Ullsteina, jak i Mossego forsują kandydaturę Hindenburga na prezydenta.

Prasa socjalno-demokratyczna skoncentrowana jest w koncernie „Konzentrations A. G.“. Dysponuje ona 149 pismami socjalistycznemi, rozsianemi po całych Niemczech. Największem z nich jest „Vorwärts“, centralny organ socjal-demokratyczny, z wieczornem wydaniem „Der Abend“. Socjaliści niemieccy mają też swoje agencję informacyjną pn. „Sozialdemokratischer Pressedienst“.

Komunistyczna prasa Niemiec zgrupowana jest w koncernie „Peuvag A. G.“; liczy ona 37 gazet, z których największą jest „Rote Fahne“, centralny organ „kompartji“ niemieckiej. Ponadto istnieje jeszcze komunizujący koncern Münzenberga (Kosmos Verlag); wydaje on wieczorówkę „Welt am Abend“, poranne pismo „Berlin am Morgen“ (80.000 nakładu), oraz „Arbeiter Illustrierte“.

Te są największe niemieckie koncerny prasowe. Oprócz nich zasługuje na szczególną uwagę prasa Hitlera. Liczy ona 44 dzienniki. Głównem pismem nacjonal-socjalistów są: w Berlinie „Der Angriff“, organ Göbbelsa i w Monachjum „Völkischer Beobachter“ — organ samego Hitlera, redagowany przez Alfreda Rosenberga; nakład jego przekracza 150.000. Zaznaczyć trzeba, że berliński „Angriff“ Göbbelsa jest bardziej „bojowy“ od monachijskiego organu Hitlera... rw.

Dom Kościuszki w Solurze będzie zburzony.

Mimo interwencji polskiego poselstwa w Bernie, dom w Solurze, w którym spędził ostatnie chwile swego życia i umarł Kościuszko **został sprzedany i w najbliższym czasie będzie zburzony**. W miejscu tym powstać ma tam mieszczący wielki gmach biurowym wmurowane będą dwie tablice pamiątkowe.

Wyświęcenie wybitnego konwertyty angielskiego na kapłana.

Ostatnio w Rzymie w kaplicy Kolegjum Angielskiego otrzymał święcenia kapłańskie dr. Jerzy Cantell z diecezji Plymouth w Anglji. — Wypadek nawrócenia się i następnie poświęcenia służbie Bożej nowowyświęconego ks. Cantell'a zasługuje na szczególną uwagę. Początki nawrócenia się ks. Cantell'a sięgają czasów, **gdy jako młody skaut zetknął się ze skautami katolickimi i ich duszpasterzem z zakonu Jezuitów.** To proste zetknięcie się z katolicyzmem wystarczyło, by do czystej jego duszy przeniknął promień światła, za którym nastąpiło formalne nawrócenie się. Po ukończeniu szkół ks. Cantell poświęcił się zawodowi lekarskiemu i na tem polu zyskał poważne sukcesy jako wybitny specjalista-radjolog, wskutek czego zajmował bardzo korzystne stanowisko. Wszystko to jednak odrzucił, by iść za głosem wewnętrznego powołania i poświęcić się studjom teologicznym, uwieńczonym obecnie otrzymaniem święceń kapłańskich.

Wypada zaznaczyć, że w angielskiem Kolegjum św. Bedy, do którego uczęszczał ks. Cantell, studjuje wielu alumnów-konwertytów, którzy zajmowali w świecie protestanckim wybitne stanowiska, między innymi znany b. kaznodzieja anglikański Vernon Johnson i b. wybitny pastor nowojorski Delany. (KAP).

PODRÓŻE „HR. ZEPPELINA“. Eckener ustalił już rozkład czterech wiosennych podróży niemieckiego sterowca do Ameryki Południowej. „Hr. Zeppelin“ wyruszać będzie z Friedrichshafen: 20 marca, 3 kwietnia, 17 kwietnia i 1-go maja. Starty powrotne z Pernambuco odbędą się 25-go marca, 8 i 22 kwietnia i 9-go maja. Koszt przelotu pasażerskiego obliczono na 457 dolarów, to znaczy o połowę taniej, niż w roku ubiegłym.

25 SKAZAŃCÓW CZEKA NA KATA. W chwili obecnej znajduje się w czechosłowackich więzieniach 25 zbrodniarzy (wśród nich dwie kobiety), skazanych na śmierć przez powieszenie. Wyroki te nie mogą być jednak wykonane z powodu nieobsadzenia stanowiska kata.

Nad morzem Martwem.

I.

Nie jedziemy tym razem do Jerycha. Kilka kilometrów za t. zw. gospodą miłosiernego Samarytanina skręcamy na południe, jedziemy do morza Martwego. Od 1927 roku jest tam urządzona doskonała szosa, przez co znacznie został skrócony czas drogi. Dawniej musiało się jechać wokoło, przez Jerycho. Droga wije się z doliny do doliny wśród wapnistych gór, przysypanych szaro-żółtym piaskiem. Roślinności na nich niema żadnej, niekiedy tylko na niższych miejscach można zobaczyć trochę trawki nedznej, lub suche badyle zeszłorocznej. Jesteśmy w zupełnem pustkowiu, nikogo po drodze nie spotykamy.

PRZY „ŚWIĘTEJ“ GÓRZE NEBI MUSA.

Ostatnie zbocza gór Judzkich coraz gwałtowniej spadają ku wschodowi, stale jedziemy na dół; niekiedy spadek jest nawet bardzo znaczny. Po niecałej półgodzinie ukazuje się w dali po prawej stronie góra Nebi Musa (proroka Mojżesza), góra święta dla mahometan. Utrzymują bowiem, że na niej był pochowany Mojżesz. Corocznie w okresie przedwielkanocnym urządzają na to miejsce uroczyste pielgrzymki, w których liczne tłumy biorą udział. W Jerozolimie, skąd wyrusza najliczniejsza pielgrzymka, dzień ten jest wielką uroczystością. Pochód przechodzi przez ulice miasta przy dźwiękach orkiestr, bębnów i przeraźliwych piszczałek; niesie się setki różnokolorowych sztandarów. Pochód posuwa się powoli, co pewien czas zatrzymuje się, młodzież wtedy przy śpiewie i akompanjamencie piszczałek wykonuje rozmaite tańce, kręcąc się w kółko i podskakujac do góry. Po drodze na wszystkich dachach tłumy ciekawych i zawoalowanych kobiet i dzieci, które nie biorą udziału w pochodzie. Uroczystości na Nebi Musa trwają przez cały tydzień i są połączone z różnemi zabawami i uciechami; dźwięki gramofonów rozlegają się najwięcej. Modlitwa przy grobie Mojżesza i innych „świętych“ muzułmańskich należy do istoty uroczystości; wielu składa ofiary z baranów, liczne są ceremonje obrzezania etc. Nie wszyscy cały tydzień tam mogą wytrwać. Jedni odchodzą, drudzy przychodzą. Jedzenie dwukrotnie na dzień (ryż i kawał baraniny) otrzymują darmo; dostarczaniem pokarmów zajmują się kierownicy, którzy mają na to specjalne fundusze (wakf). Dostojnicy (effendi) mają mieszkania w wielkim khanie, tłumy beduinów śpią na ziemi pod gołem niebem, płaszcz szeroki (abajeh) służy im za przykrycie.

Tradycja uroczystości pochodzi z dawnych czasów, ale nie dalej jak z XIII w. Nie ma ona przytem żadnych podstaw historycznych. Według bowiem opowiadania biblijnego, Mojżesz umarł na górze Nebo, po wschodniej stronie Jordanu.

NAPRAWDĘ MARTWE MORZE.

Zjeżdżamy coraz gwałtowniej na dół. Mijamy wkrótce tablicę, która wskazuje, że jesteśmy na wysokości poziomu morza Śródziemnego. Różnicę w temperaturze można zaraz łatwo odczuć, tembardziej, że słońce dobrze przygrzewa i zewsząd otoczeni jesteśmy górami. Wkrótce wyjeżdżamy z gór. Po prawej stronie staje ściana jasno-żółtawych gór Judzkich, wznoszących się stopniowo i całkowicie pozbawionych roślinności, przed nami ukazuje się piaszczysta, szeroka równina, którą zamykają sine góry po drugiej stronie Jordanu. Równina nie jest monotonna, urozmaicają ją samotnie stojace niewysokie tamaryszki, częściej kępy niskich krzaków. W kilku miejscach spostrzegam z niemałem zdziwieniem niewielkie przestrzenie zielonej trawy, a nawet zielonego jęczmienia, jeszcze nie spalonych żarem słońca. Widocznem jest, że wilgoć zaskórna utrzymuje roślinność. W okresie deszczowym musiały tędy płynąć z gór strumienie wody słodkiej.

Od czasu do czasu ukazuje się w dali zielono-niebieska tafla morza, nad którem zdala widać unoszące się białe opary. O bliskości jego świadczy biała powierzchnia piasku, niekiedy tak, jakby kto mąką posypał. To wiatr przypędził ulotnione z morza sole i rozsiał je po ziemi.

Mijamy wkońcu usypiska i wzgórza piaskowe — resztki i świadki dawnego dna morskiego, którym odwieczne deszcze i wiatry dziwaczne i nader urozmaicone nadały figury. Oczom naszym wreszcie ukazuje się morze Martwe. Z bliska nabrało ono koloru miedziano-zielonkawego i niebieskiego. Lekkie zaledwie fale muskały je po wierzchu. Brzeg piaszczysty i żwirowaty jest ze strony północnej zupełnie płaski. Byłby doskonałą plażą nadmorską. W dali ku południowi unoszą się nad nim siwe opary, które całkowicie zakrywają dalsze przestrzenie. Zjawisko to jest stałe w porze goracej. To woda z morza paruje, jakby w kotle i tworzy nad niem ciężkie chmury. — Wokoło wznosza się wzgórza, na zachód Judzkie, na wschód Moabskie, które pod działaniem żaru promieni słonecznych mienią się różnemi barwami. Oglądane z daleka, stanowią piękne tło i obramowanie morza, łagodzą wrażenie pustki i martwoty. W powietrzu — cisza. Słońce pali coraz bardziej, żaru nie chłodzi lekki powiew wiatru, ani bliskość wody. Powietrze jest duszne. Błękit nieba, na którem niema ani jednej chmurki, odbija się w wodzie, ale nie nadaje jej barwy niebieskiej, jaką widzimy na morzach lub jeziorach południowej Europy.

Takiem wydawało mi się i takiem zastawałem morze Martwe przy kilkakrotnem odwiedzaniu go w różnych czasach. Niekiedy słyszałem zachwyty nad pięknością morza; ale nie mogłem się z tem pogodzić i nie podzielałem tych zachwytów. Bo jednak morze Martwe jest naprawdę martwem, jest „miejscem strachu i głębokiej pustyni“ (Deut. 32, 10). Wokoło nie widać i niema istotnie żadnej roślinności, którąby dawała świadectwo jakiegoś życia i była dla oka urozmaiceniem. Jeśli gdzieś dalej jest po obu stronach morza trochę roślinności, to kryje się ona w głębokich jarach, gdzie płyną strumyki z wodą słodką. Takich oaz i ustroni z zieloną roślinnością jest przy morzu kilkanaście, ale ich z brzegu północnego nie widać. Brzegi wokoło są piaszczyste i kamieniste, w wielu zaś miejscach nagie i urwiste, poorane skały stromo wrzynają się w morze. Pustka więc i martwota panuje tutaj, jak okiem sięgnąć. A wzrok sięga bardzo daleko. Bardziej pustynny i przeraźliwy obraz stwierdziłem kiedyindziej, gdy patrzyłem na zapadlinę morską z wysokości gór, z jednej lub drugiej strony. Ze wzgórza Muntar, w zachodniej stronie, mogłem oglądać taflę miedzianą morza na całej prawie przestrzeni. Oczom przedstawił się wtedy widok okropny, ale zarazem oryginalny. Cała przestrzeń do morza była to jakby bezkresna szaro-żółta pustynia, pofałdowana usypiskami, poprzerzynana licznemi rowami i jarami, które od wieków deszcze tu żłobią. Nigdzie nie widać ani jednego drzewka, ani roślinności. Wszędzie wokoło piasek i piasek. Nawet w powietrzu nie przeleciał żaden ptak, nie odezwał się głos ludzki lub zwierzęcy. Cisza kompletna i martwota bezwzględna. Patrząc na to pustkowie, odnosiłem wrażenie, że anioł śmierci i zniszczenia tędy przeszedł i sprawił zagładę wszelkiego życia. Obraz ponury i przygnębiający.

Ze wzgórza Muntar stwierdzić można dokładnie podługowatą formę morza, z obu końców zaokrągloną, z bokami owalnemi, w północnej jednak cześci pochyla się ono nieznacznie ku wschodowi. Na wschodnim brzegu w części południowej wysuwa się naprzód półwysep Liszan (dosł. „język“), który jednak nie zbyt wyraźnie rysuje się na tle gór Moabskich.

Dodać trzeba, że morze Martwe ma 76 klm. długości, największa szerokość dochodzi do 16 klm. Cała więc przestrzeń wynosi 920 klm.

Na brzegu morza panuje zwykle zupełna cisza. Ale nie zawsze tak bywa. Często przyjeżdżają tu turyści i pielgrzymi (widziałem też liczne wycieczki młodzieży żydowskiej z Jerozolimy), którzy na krótki czas zakłócą spokój, przywożąc rozgwar i śmiechy. Wielu korzysta z kąpieli. Bo i jakże nie wykąpać się w morzu Martwem, i nie doświadczyć na własnej skórze właściwości wody morskiej. Kąpiel jednak nie należy do przyjemności, przynajmniej w skutkach. Ciało bowiem pokrywa się cienką powłoką soli i przez długi czas doznaje się niemiłego wrażenia, jakby coś po skórze chodziło. Ale zato pływać w morzu każdy może doskonale. Ciężkość wody bowiem gatunkowa wynosi 1.160—1.230, a więc jest większa od ciężkości gatunkowej ciała ludzkiego (1.010), dzięki czemu człowiek bez żadnego wysiłku może się utrzymać na wodzie, jakby drzewo, i nie może nawet utonąć. Amatorów kąpieli jest zawsze niemało. W ostatnich latach sklecono nawet z desek kabinę, gdzie można dostać kostjum kąpielowy. Modernizacja i profanacja! Przypuszczać można, że w tak słonej wodzie kąpiel musi być zdrowa, ale spragnionego orzeźwienia ona nie daje.

Ks. J. Archutowski.

Ostrożny. Janek: — Czego tatuś szuka?
Matka: — Laski.
— Janek: — Czy ojciec idzie na spacer, czy też chce przeglądać mój zeszyt?

Jak Wilno buduje pomnik Mickiewicza.

Trochę historji.

Od lat niemal trzydziestu głowi się Wilno nad wystawieniem pomnika Mickiewicza, jako wyrazu hołdu tamtejszego społeczeństwa dla Wieszcza Narodu. Już za czasów rosyjskich, około roku 1897 powstał pierwszy projekt ustawienia pomnika w uniwersyteckim kościele św. Jana. Ponieważ jednak władze rosyjskie żadną miarę nie zezwoliłyby na tego rodzaju objaw hołdu, przeto cały ten projekt skończył się na konspiracyjnym nagrobku, pomysłu krakowskiego architekta, T. Stryjeńskiego w formie sarkofagu, nad którym umieszczono popiersie Mickiewicza, skopjowane z tego, które znajduje się w Bibljotece Jagiellońskiej. Wykonał je również Krakowianin, Gujski, ofiarował zaś hr. Pusłowski. Pomnik ten odsłonięto w cichości, wmówiwszy sprytnie we władze rosyjskie, że jest to nagrobek, wystawiony przez rodzinę twórcy „Pana Tadeusza“, dla uczczenia pamięci swego Ojca.

Parę lat potem zawiązał się w Wilnie nowy komitet pomnikowy, który zebrał w krótkim czasie około 10 tysięcy rubli drogą składek, zainicjowanych na łamach, wychodzącego wówczas „Kurjera Litewskiego“, przez red. Hipolita Korwin-Milewskiego (niedawno zmarłego w Poznaniu).

I tym razem był to tylko „słomiany ogień“, gdyż — zamiast obiecywanego sobie posągu — postawiono popiersie Mickiewicza w budynku Towarzystwa Przyjaciół Nauk, resztę zaś zebranych funduszów, przekazano temu Towarzystwu na cele kulturalne.

Następnym etapem „budowy“ był prowizoryczny pomnik, wystawiony nad brzegiem Wilji u stóp Antokolu już za czasów niepodległości. Pomnik ten, nazywany powszechnie „ponurą kukłą“, stanął z inicjatywy gen. Berbeckiego, według projektu Z. Pronaszki. Pomnik ten jest „namiastką“, albowiem wykonany jest z drzewa.

W roku 1922 znów powstał nowy komitet budowy pomnika A. Mickiewicza w Wilnie. Skończyło się jednak na złożeniu ówczesnemu Sejmowi Wileńskiemu odezwy do społeczeństwa.

W następnych latach zdawało się Wilnianom, że rychło urzeczywistnią swe długoletnie marzenia, zwłaszcza po r. 1926, w którym, jak pamiętamy, odbył się ów słynny konkurs pomnikowy, na który przysłano aż 67 projektów z całej Polski. Sąd konkursowy przyznał wtedy pierwszą nagrodę, znanemu w Krakowie, artyście-rzeźbiarzowi, Stanisławowi Szukalskiemu.

Wyrok jury rozpętał wówczas burzę, która, naturalnie, znów odwlekła budowę „ad calendas graecas“. Projektu Szukalskiego nie zrealizowano i rozpisano nowy konkurs t. zw. „zamknięty“, czyli dostępny jedynie dla specjalnie zaproszonych art. rzeźbiarzy i architektów.

Cel i wynik nowego konkursu.

Rozpisując imienny konkurs, komitet postawił warunek, że „pomnik winien był monumentalny, albowiem wznosi go Mickiewiczowi nie Wilno, lecz naród — w Wilnie“. Dlatego też do współpracy zaproszono wybitnych architektów, aby „przez architektoniczne rozwiązanie otoczenia, wydobyli jak największą monumentalność“.

Do komisji rzeczoznawców powołano: prof. Wł. Skoczylasa, gen. L. Żeligowskiego, prezydenta m. Wilna, Folejewskiego, dalej sześciu wybitnych specjalistów, profesorów: Breyera, Kłosa, Ślendzińskiego, Szczepkowskiego, Lalewicza i Szyszko-Bohusza, oraz konserwatora z Wilna, dr. Lorentza.

Komisji tej przedstawili swe prace art. rzeźbiarze: Henryk Kuna, Ksawery Dunikowski, Antoni Madeyski, oraz architekci: Czesław Przybylski i Tadeusz Tołwiński. W lipcu ubiegłego roku jury wyróżniło projekt pomnika, dłuta p. Kuny.

Projekt wyróżniony.

Projekt ten przedstawia się w sposób następujący.

Na kamiennym cokole, zakończonym głową Światowida, stoi wyniosła postać Mickiewicza, w chlamidzie pielgrzymiej, w sandałach na nogach. W lewej dłoni trzyma księgę, przyciśniętą do serca, a prawą rękę wznosi na wysokość czoła, jak gdyby wypatrując...

Na czterech ścianach cokołu, zbudowanego z trzech złomów skalnych, znajdują się płaskorzeźby, przedstawiające sceny z II., IV. i III. części „Dziadów“. Cokół ten jest koncepcją świeżą i oryginalną — jak zaznaczył jeden z członków jury, — dodając, że głowa Światowida jest w tym wypadku również znakomitą koncepcją rzeźbiarską, gdyż stanowi ogniwo, wiążące postać Wieszcza z cokołem. Zgodzono się także na tym punkcie, że projekt Kuny jest niebanalny w rysunku, prosty i estetyczny, a postać Wieszcza jest piękna, bez teatralnej emfazy i przesady.

Projekty odrzucone.

Niewiele można o nich powiedzieć, albowiem ogólnie nie podobają się, choć, nie można zaprzeczyć, że mają swych obrońców.

Dunikowski pojął swój projekt w stylu ultra impresjonistycznym, dając szkic, wykonany ręką wielkiego artysty, ale nie odpowiadający koncepcji Mickiewicza. Jego Mickiewicz umieszczony na strzelistej kolumnie, w rodzaju gotyckiej wieżyczki, ma wieniec laurowy na głowie, który przypomina cierniową koronę. Niezbyt jasno tłumaczą się również płaskorzeźby cokołu.

Projekt Madeyskiego odznacza się przedewszystkiem tem, że w zupełności nie odpowiada warunkom konkursu. Wygląda tak: Mickiewicz siedzący na ławie, ustawionej na nasypie ziemnym, a wokoło rabaty kwiatów! Banalne to i dawno przebrzmiałe. Ten elegancki młody człowiek w parku — to nie jest Mickiewicz. Równie dobrze może to być młody Byron, Shelley lub Puszkin! Rzeźbiarsko projekt ten nie jest również przemyślany.

Pozostałe projekty architektoniczne mogą być wszystkiem... tylko nie pomnikiem Mickiewicza. Projekt Przybylskiego grzeszy koncepcją. Mickiewicz — tak przedstawia sobie ten twórca — wylania się z potężnej masy,

Co słychać w Krakowie.

Niedziela 13: św. Krystyny.
Poniedziałek 14: św. Matyldy.
Poniedziałek 14: wschód słońca o godz. 6.17, zachód o godz. 18.03.

———o———

DZIŚ W NIEDZIELĘ WIELKA AKADEMICKA ZBIÓRKA ODZIEŻY dla biednych i bezrobotnych w czasie od 2—5 pop. Sodalicje Marjańskie Akademków i Akademiczek proszą wszystkich mieszkańców ulic objętych zbiórką o przygotowanie paczek z odzieżą, obuwiem i bielizną lub książkami dla młodzieży. Przygotowane a nie odebrane paczki należy zgłaszać telefonicznie pod nr. 146-43 lub odnieść do Sekretarjatu SMA przy ul. Kanoniczej l. 14. I. p. Zbiórka odbywa się na rzecz Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego i z jego ramienia.

DZIKA PSZCZOŁA W TEATRZE I NA WYSTAWIE. Zarząd krakowskiego oddziału Polsk. Twa Przyrodników im. Kopernika przesyła nam nast. komunikat: „Wystawa entomologiczna" w Muzeum Pol. Akad. Umiej. przy ul. Sławkowskiej 17 otwarta jest w niedziele od godz. 9—4 pop. Na liczne zapytania Zarząd wyjaśnia, że dzika pszczoła, o której pisał Prof. Sinko w recenzji z ostatniej sztuki H. Morstina, znajduje się również w wystawionych zbiorach".

OGRÓDKI DZIAŁKOWE DO WYDZIERŻAWIENIA. Przy współudziale gminy m. Krakowa, okr. Związku Kas Chorych i Krakowskiej Kasy Chorych powstaje w Krakowie Towarzystwo Ogrodów działkowych, które uzyskawszy od państwa i gminy odpowiednie tereny umożliwi swym członkom za minimalną opłatą dzierżawę działek pod uprawę jarzyn i kwiatów. Celem zapoznania interesowanych z szczegółami akcji odbędzie się we wtorek 15 bm. o godz. 18-tej w Muzeum techniczno przemysłowem przy ul. Smoleńsk L. 9. pierwsze zebranie organizacyjne.

RUCH LUDNOŚCI W STYCZNIU B. R. Wśród ludności miejscowej tzn. bez przejezdnych zawarto małżeństw 136, w tem chrześcijańskich 98. Urodziło się żywo dzieci 255, nieślubnych 51, w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 13. Wśród żywo urodzonych było chłopców 122. W tym samym okresie czasu zmarło osób 188. Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 66. Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na choroby organiczne serca 30 i na gruźlicę 28. Wśród zmarłych było chrześcijan 146.

NASILENIE ODRY. Do wydziału IX magistratu zgłoszono od 6—12 bm. następujące choroby zakaźne: wypadków szkarlatyny 2, dyfterji 4, tyfusu brzusznego 4, odry 63, mumpsu 3 i ospy wietrznej 4.

NIESZCZĘSLIWE WYPADKI. Zofja Czopek, lat 60, wieśniaczka z Przegorzał, spadła ze schodów domu przy ul. Zwierzynieckiej 21 i doznała wstrząsu mózgu, oraz ogólnych potłuczeń. — Podobny wypadek spotkał 44-letnią Leonię Olesiową, w domu przy ul. Felicjanek 12; upadła ona na schodach piwnicznych i dotkliwie się potłukła. — W parowozowni w Płaszowie przewrócił się na szynach kolejowych Karol Gross i doznał złamania kręgosłupa. — Na ul. Wielopole obok gmachu P. K. O. wpadł pod dwukonny wóz 36-letni Roman Mondler, pośrednik i doznał złamania kilku żeber. We wszystkich wypadkach interwenjowali lekarze Pogotowia ratunkowego, opatrując rannych i przewożąc ich do szpitala św. Łazarza.

brył, co żadną miarą nie jest symbolem dostatecznie przejrzystym i zrozumiałym. Z Mickiewicza nic w tym pomniku niema, dlatego świetnie nadawałby się na olimpijski projekt jakiegoś szybkobiegacza lub lepiej — boksera!

Wreszcie ostatni projekt p. Tołwińskiego jest... piękną wizją przyszłości Wilna. Jako architekt p. T. powiedział sobie zapewne: „Poruszymy z posad Wilno" i dał projekt przebudowy całego placu Katedralnego w Wilnie, aby na nim postawić skromny obelisk. Pomijając już to, iż pomnik tego typu nadaje się raczej dla upamiętnienia jakiegoś faktu historycznego, niż dla uczczenia osoby, — projekt ten jest wogóle niewykonalny ze względu na ogromne, miljonowe koszta, jakich wymagałoby kolosalne rozbudowanie placu.

Tak zatem pokrótce wyglądają projekty ostatniego konkursu. Wilnianie mieli możność oglądnąć je na specjalnej wystawie w ostatnich tygodniach. Zdania były podzielone. Posypały się ankiety na łamach pism wileńskich wypowiadali się fachowcy i niefachowcy (tych ostatnich było najwięcej!) i ostatecznie najbardziej podobał się projekt wyróżniony. Obecnie „ruch pomnikowy" trochę zmalał, gdyż oczekiwane jest zebranie Komitetu Głównego Budowy Pomnika, który zbierze się wkrótce, by zawyrokować o wyborze projektu, miejsca budowy i pracach wstępnych. Komitet rozporządza już gotówką 300 tysięcy zł.

Prawdopodobnie zatem Wilno będzie miało pomnik Mickiewicza! T. A. W.

Czy reumatyzm i podagra są uleczalne?

Jak ogólnie wiadomem jest, reumatyzm, podagra i pokrewne cierpienia, mają za przyczynę nagromadzanie się kwasu moczowego w organizmie. Zazwyczaj chorzy starają się przy pomocy różnych środków jak np. nacierania, gorące kąpiele, okłady itp. uwolnić się od tych cierpień, ale przeważnie doznają tylko chwilowej ulgi. Częstokroć następuje zesztywnienie kończyn, jak rąk i nóg, opuchlina kolan, tak, że chory poprostu nie może powstać z miejsca. W interesie więc każdego chorego leży zastosowanie takiego środka, który zupełnie usunąłby te cierpienia. W tym celu należy więc zastosować tabletki Togal, które właśnie wstrzymując nagromadzanie się kwasu moczowego, skutecznie zwalczają te niedomagania. Togal też uśmierza te straszliwe bóle, nie wywierając żadnego szkodliwego wpływu na serce, żołądek i inne organy. Spróbujcie i przekonajcie się sami, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togal. We wszystkich aptekach.

———:o:———

Ciunkiewiczowej nie wolno wydalać się z Krakowa.

W związku z wypuszczeniem Marji Ciunkiewiczowej na wolną stopę dowiadujemy się, że obrońca jej Dr. Jarosz złożył sądowi wymaganą kaucję w wysokości 10.000 zł. w książeczce P. K. O. Stan zdrowia Ciunkiewiczowej nie jest zadowalający, a cały czas aresztu przebyła w szpitalu więziennym. Obecnie po odzyskaniu wolności zamieszkała w pensjonacie „Bristol" przy ul. Dunajewskiego. Rozeszły się pogłoski, że Ciunkiewiczowa wyjedzie do Zakopanego a następnie do Warszawy i Francji. Pogłoski te są przedwczesne, gdyż **wobec nieukończenia śledztwa nie wolno jej wydalać się z Krakowa i na każde wezwanie sędziego śledczego musi się zjawić w sądzie. Wczoraj wyjechał z Krakowa do Warszawy sędzia Dr. Wątor celem przeprowadzenia tam szeregu ważnych konferencyj, koniecznych do uzupełnienia dochodzeń.**

GŁÓWNY KOMITET OPIEKI NAD OCHRONKAMI DLA MAŁYCH DZIECI w Krakowie, ul. Straszewskiego L. 18, zawiadamia, że nie wysyła do członków żadnej osoby (kursora) po wkładki. Sprawy tego rodzaju załatwia Komitet na piśmie. Zgłaszających się po pieniądze oszustów należy oddać w ręce policji.

ZACZADZIŁ SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM w mieszkaniu Zygmunta Begleitena przy ul. Florjańskiej 24, monter gazowni, Fita Aleksander, zajęty tam naprawą przewodów gazowych. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez Pogotowie ratunkowe, pozostawiono go w opiece domowej. Przyczyną zaczadzenia było to, że instalację przeprowadzał nie fachowy robotnik, a gdy monter z gazowni badał tą instalację, zaczadził się uchodzącym gazem świetlnym.

ZASŁABŁA NAGLE w kościele OO. Franciszkanów Cecylja Komenderówna, służąca. Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu, przewiozło ją do domu.

PIJANY CYGAN. Policja aresztowała Józefa Barwińskiego (lat 38), cygana, który upił się w restauracji Del Ponti przy ul. Karmelickiej, a następnie wywołał kłótnię i bójkę z dorożkarzem Józefem Markiem. Marek pobił cygana do krwi tak, że opatrywało go Pogotowie ratunkowe.

POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj po południu Jan Ożóg (lat 46), zam. w Korabnikach koło Wieliczki, w czasie przetaczania wozów na stacji w Skawinie, wpadł między wagon i parowóz i doznał ciężkich obrażeń. W beznadziejnym stanie przewieziono go do szpitala.

TRUP NA DRODZE. Wczoraj wieczorem znaleziono w Kołaczynie pod Krakowem Marjana Hylę (lat 20), leżącego bez życia na drodze. Jak stwierdzono, zmarł on na skutek ran zadanych mu nożem przez nieznanych napastników.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA STUDENTÓW WYŻSZEGO STUDJUM HANDLOWEGO W KRAKOWIE odbędzie się w poniedziałek 14 b. m. w auli Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie w I-szym gmachu przy ul. Sienkiewicza L. 4. Początek w pierwszym terminie o godz. 15.30, w II-gim terminie o godz. 16, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu Walnego Zebrania z dnia 30 stycznia b. r., 3) dodatkowo sprawozdania Zarządu, 4) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5) wolne wnioski i interpelacje, 6) wybór nowych władz na rok akad. 1931/32. Wstęp za okazaniem dowodu osobistego i legitymacji Stowarzyszenia. Zarząd.

WOLNOŚĆ — SWAWOLA — SAMOWOLA. Odczyt na ten temat o ustroju państwa wygłosi prof. Wł. Konopczyński w poniedziałek o godz. 7 wieczór, w sali Bolońskiego, Rynek główny 34. Zaproszenia imienne wydaje Sekretarjat Stronnictwa Narodowego, Rynek, 6, drugie schody II. piętro.

WYKŁAD NA TEMAT „STYGMATYCZKA TERESA NEUMANN" wygłosi Ks. Prof. Dr. Krzesiński, dziś w niedzielę o godz. 7 wieczór w Starym Teatrze.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (A. B. L. 39). Niedziela 13 bm. o godz. 7 wieczór asyst. Un. Jag. Dr. Bronisława Rosenthalowa: Goethe a kobiety; poniedziałek 14 bm. Dr. Emil Szinagiel: O baśniach, snach i przesądach; wtorek 15 b. m. prof. Tad. Biliński: Tragedja człowieka „Faust"; środa 16 bm. asyst. Inst. Matem. Stan. Turski: Droga mleczna; czwartek 17 bm. prof. Ign. Kohn: Trudności wychowawcze w świetle psychologji indywidualnej; piątek 18 bm. prof. Un. Jag. Dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych.

———oOo———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Niedziela wieczór: „Raj opryszków" (nowość).
Poniedziałek: „Dzika pszczoła" (ceny zniżone).
Wtorek: „Raj opryszków" (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

SWIT: „Noc trwogi" (w gł. roli Klaudja France).
WANDA: „Jego maleńka" (w gł. roli Janet Aaynar).
APOLLO: „Ronny" (w gł. roli Kate Nagy).
SZTUKA: „Góry w płomieniach" (w gł. roli Louis Trenker).
BAGATELA: „Przygoda miłosna" (w gł. roli Mary Glory).
ADRIA: „Harold trzymaj się" (w gł. roli Harry Lloyd).
SŁOŃCE: „Poganin" (Ramon Novarro).
UCIECHA: „Wolne dusze" (w gł. roli L. Barrymore).

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Pod kierunkiem dyr. T. Trzcińskiego odbywają się jednocześnie próby z dwóch sztuk, które ukażą się przed świętami. Pierwszą jest nowość polska K. A. Czyżowskiego „Virtuti Militari", której premjera odbędzie się w piątek 18 b. m. We wtorek dnia 22 b. m. w setną rocznicę śmierci Goethe'go, obchodzoną przez cały świat kulturalny, wystawia teatr niegraną w Krakowie od r. 1888 tragedję „Egmont", z całą muzyką Beethovena.

———:oOo:———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

REKOLEKCJE DLA PAŃ URZĘDNICZEK.

Katolickie Stowarzyszenie Pomocnic Handlowych i Biurowych w Krakowie, urządza w dniach od 14—19 b. m. w kościele SS. Dominikanek na Gródku, rekolekcje wielkopostne dla pań zajętych w biurach i handlach w Krakowie. Rekolekcje odbywać się będą pod przewodnictwem Ks. Redaktora Wł. Długosza. Codziennie od poniedziałku do piątku włącznie nauka o godz. 7.15 wieczór. W sobotę dnia 19 bm. w godzinach od 6—8 wieczór spowiedź w kościele SS. Dominikanek na Gródku. W niedzielę 20 b. m. zakończą się rekolekcje nabożeństwem w kościele na Gródku o godz. 8 rano. W czasie nabożeństwa nastąpi wspólna Komunja św. uczestniczek św. Rekolekcji.

REKOLEKCJE DLA PANÓW

rozpoczną się w poniedziałek 14 b. m. o godz. 7½ wieczór, w kościele św. Anny.

REKOLEKCJE DLA INTELIGENCJI

odbędą się w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej 16. Początek w sobotę 19 b. m. o godz. 7 wieczór. Zakończenie Mszą św. w Wielką Środę o godz. 7½. Nauki wygłosi Ks. Prof. Dr. Marjan Michalski.

———oo———

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 13 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10-tej, grać będzie p. Hugo Niebój (skrzypce), przy organach p. Krzysztof Borzędowski.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 13 b. m. o godz. 12-tej „Chór Cecyljański" mieszany odśpiewa Responsorja pasyjne Bacha, pod artyst. kier. p. prof. Ormickiego.

Pełnomocnictwa.

Warszawa, d. 11 marca.

W dniu dzisiejszym toczyła się w Komisji prawniczej długa dyskusja nad projektem ustawy o pełnomocnictwach ustawodawczych dla Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu, przyczem dokonano w nim następujących zmian:

1) wyłączono z pod możności dekretowania ustawodawstwo socjalne (wniosek referenta pos. Paschalskiego (BB);

2) wyłączono nietylko możność nakładania nowych podatków, ale również podwyższania stawek podatków już istniejących (wniosek ref. Paschalskiego).

3) wyłączenie z pod dekretów Prezydenta Rzplitej możności zaciągania pożyczek zagranicznych (wniosek pos. Byrki) (BB);

4) wyłączono dalej możność zmian w statucie Banku Polskiego (wniosek pos. Rybarskiego) (Kl. Nar.);

5) wyłączono wreszcie możność zmian rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z roku 1927 o stabilizacji złotego, które-to dekrety regulują nasz system monetarny, stosunek naszej waluty od złota, sprawy bilonu i t. p. (wniosek pos. Rybarskiego).

Niezdrowa atmosfera w samorządzie rzemieślniczym

W izbach rzemieślniczych, utworzonych na zasadzie nowej ustawy przemysłowej, wytworzyły się stosunki odbiegające daleko od tych oczekiwań, jakie rzemieślnicy łączyli w swoim czasie z powołaniem do życia swego samorządu gospodarczego. Nietylko słaba naogół żywotność tych instytucji i mała ich ruchliwość nie dają rzemiosłu żadnego skuteczniejszego oparcia, ale coraz częściej słyszy się o nieporządkach lub nadużyciach, które w dawniej istniejących cechach należały do zupełnie wyjątkowej rzadkości. Niedawno dopiero prezydent kieleckiej izby rzemieślniczej usunięty został ze stanowiska i z izby za machinacje podczas egzaminów; prezydent izby łódzkiej znalazł się pod sądem, obciążony zarzutami natury kryminalnej, obecnie znowu „Gazeta Rzemieślnicza" donosi o nowym skandalu, który z koleji wydarzył się w izbie rzemieślniczej we Włocławku.

Nieporządki w tamtejszej izbie zwracały od dawna uwagę niektórych jej członków, którzy zawiadomili o swych spostrzeżeniach warszawski urząd wojewódzki. Wysłany w tej sprawie do Włocławka delegat województwa wykrył w izbie rzemieślniczej poboczną kasę, zawierającą około 40 tysięcy złotych. Pozatem stwierdzono, że prezydjum Izby nigdy nie wyliczało się z wydatkowanych pieniędzy, będących własnością Izby. Rewizja ksiąg kasowych uskuteczniona przez komisję kontrolną ustaliła brak sumy około 60 tys. złotych. Stwierdzono również, że niektóre asygnaty i dokumenty kasowe były fałszywe. Akta sprawy zostały przesłane wojewodzie warszawskiemu, poczem po ustaleniu winnych, mają być przekazane prokuraturze.

Niewątpliwie fakty takie nie przyczynią się do wzmocnienia zaufania sfer rzemieślniczych do samorządu gospodarczego, a zaufanie to — zwłaszcza na terenie b. Kongresówki jest dziś wogóle słabe. Izby zraziły sobie zainteresowanych brakiem dbałości o istotne potrzeby rzemiosła, żydofilstwem i wysługiwaniem się „sanacji", która dla lojalnych dygnitarzy z Izb nie szczędziła orderów i wyróżnień. Ta ścisła współpraca zarządów izb z B. B. w robie politycznej ujawniła się zwłaszcza w okresie wyborów sejmowych.

Nic dziwnego zatem, że przy takiem nastawieniu prezydjów izb rzemieślniczych na sprawy polityczne jako najważniejsze — zagadnienia zawodowe rzemiosła musiały zejść na plan drugi, a pozatem wkradły się i nieporządki inne. Izba włocławska, w której miały miejsce opisane wyżej nadużycia, została zarządzeniem ministra przemysłu rozwiązana, a przeciw zarządowi wdrożono dochodzenia.

Winno to stać się przestrogą dla rzemieślników do czego prowadzi gospodarka osób pochodzących z wyboru, opartego **nie na zaufaniu, ale na przymusie i nacisku zgóry.**

Na terenie małopolskich izb rzemieślniczych nie zanotowano wprawdzie dotychczas nadużyć, niemniej na każdem prawie zebraniu rzemieślniczem dają się słyszeć liczne skargi na fiskalizm uprawiany przez izby z okazji wydawania dyplomów lub egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, co przy zubożeniu rzemiosła daje się dotkliwie odczuć. W parze zaś z temi ciężarami finansowemi nie idą żadne większe i istotne korzyści, których uzyskaniem dla rzemiosła mogłyby się Izby poszczycić.

Nie ulega wątpliwości, że ustawa przemysłowa, jak w wieku punktach, tak i co do organizacji Izb wymaga gruntownej rewizji i nowelizacji, ale najważniejszym postulatem jest zmiana obecnego nastawienia zarządów tych instytucji samorządowych. Muszą one zrozumieć, że najważniejszem ich zadaniem, ich racją bytu jest nie wysługiwanie się obozowi politycznemu, chwilowo będącemu u władzy, ale rzeczywistą troską o polepszenie egzystencji borykających się dziś z trudnościami warsztatów rzemieślniczych.

Radjo.

Wielbłądy w roli wędrownej radjostacji.

Pewien uczony arabski, który powrócił do Kairu po długiej podróży przez Arabję, wzbudził podziw wśród swoich znajomych tem, iż był doskonale poinformowany o wszystkich wydarzeniach doniosłości światowej, które odbyły się podczas jego podróży. Wiedziano tymczasem, iż uczony wędrował przez najodleglejsze zakątki Arabji, gdzie brak było osiedli ludzkich i komunikacji ze światem. **Zagadkę wyjaśniło radjo.** Podczas podróży na grzbiecie wielbłąda uczony **korzystał z przenośnej stacji odbiorczej,** umocowanej na grzbiecie dromadera wraz z anteną. W ten sposób odbierał nowiny ze wszystkich stron świata.

Życie gospodarcze.

Proklamowanie strajku powszechnego w Łodzi.

Protest przeciwko zmianom w ustawodawstwie socjalnem.

Łódzkie zawodowe odrganizacje robotnicze i pracownicze postanowiły **energicznie przeciwstawić się,** zamierzonemu przez czynniki rządowe **ograniczeniu praw zdobytych dotąd w zakresie** ustawodawstwa socjalnego.

Na gruncie łódzkim powstała myśl utworzenia komitetu międzyzwiązkowego, któryby zjednoczył wszystkie związki w nowej akcji. Tak uformowany jednolity front **robotniczy** mógłby skuteczniej działać, licząc na solidarność robotników i pracowników, zrzeszonych we wszystkich związkach.

Celem zrealizowania powyższej inicjatywy zwołano onegdaj wielką konferencję międzyzwiązkową, na którą zaproszono delegatów organizacji pracowników umysłowych.

Po dyskusji, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich organizacji, biorących udział w konferencji **jednogłośnie postanowiono solidarnie przystąpić do jednodniowego strajku protestacyjnego w dniu 16 marca r. b.**

Wszystkie związki biorące udział w konferencji odbędą w swych lokalach **masowe zebrania w dniu protestu.**

W związku z wczorajszą konferencją zwołano na dzień dzisiejszy drugą konferencję wszystkich zarządów, wchodzących w skład okręgowej komisji związków zawodowych, przy udziale delegatów fabrycznych i przedstawicieli innych organizacji, celem omówienia dalszych posunięć, związanych z proklamowaniem jednodniowego strajku protestacyjnego **we wszystkich gałęziach pracy w Łodzi w dniu 16 b. mies.**

Strajk ten ma być strajkiem powszechnym i ma objąć wszystkich bez wyjątku robotników i pracowników na terenie miasta.

Jak wiadomo na ten sam dzień (środa) ogłoszony został strajk robotników w całej Polsce.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 14 marca.

Kraków (312.8). G. 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty; 13.10 Komunikaty z Warszawy; 15.15—16.10 Transmisje z Warszawy; 16.10 i 16.46 Płyty: 16.20 Francuski z Warszawy: 17.10 Odczyt z Warszawy; 17.35 Muzyka lekka i taneczna; 18.15 Recital śpiewaczy Z. Dobrowolskiej-Pawłowskiej; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Pod polską banderą na Atlantyku", wygł. p. L. Krzyżanowski; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45—20.15 Transmisje z Warszawy i Lwowa; 20.15—24 Transmisje z Warszawy.

Lwów (386.7). G. 17.45 „W służbie miłosierdzia" — wygł. p. J. Ruczajówna; 18.20 Recital śpiewaczy p. Evi Dan (sopran). Pieśni współczesne. Akompanjuje p. T. Seredyński; 19.15 „Głos laika w sporze o istotę sztuki", wygł. p. Z. Pawłowski; 20 „Sztuka i wiedza muzyczna", wygł. dr. S. Barbag. Transmisja na wszystkie stacje polskie.

Warszawa (1411.8). G. 11.20 Kom. meteorog.; 11.45 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący: 12.10 Płyty; 13.10 Państw. Instytut Met.; 13.15 Kom. gospodarczy; 13.35 Gitary hawajskie (płyty); 14.45 Muzyka lekka (płyty); 15.15 Przegląd komunikacyjny: 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów „Rzym a świat germański"; 15.45 Giełda pieniężna; 15.50 Odczyt „Mahomet i Arabowie"; 16.10 Tańce ludowe (płyty); 16.20 Francuski (kurs element.); 16.45 Kącik młodych wykonawców; 17.10 „Czartoryski i Mikołaj I. — pojedynek historyczny"; 17.35 Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja"; 18.50 Rozmaitości; 19.15 „Bieżące wiadomości rolnicze"; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Wiadomości sportowe; 19.35 Płyty; 19.45 Dziennik Radjowy; 20 Feljeton muzyczny ze Lwowa; 20.15 „Księżna Cyrkówka", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana w reżyserji i radjofonji M. Makowieckiej; 22.15 Feljeton p. t. „Zgiełk i cisza"; 22.30 Prasowy Dziennik Radjowy; 22.35 Państw. Instytut Met.; 22.40 Muzyka taneczna z „Cafe Adria".

Katowice (408.7). G. 14.55 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj Śląsk.; 16.40 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski": 19.05 Odcinek powieściowy. Wyjątki z dzieł pisarzów legjonowych; 19.20 Prof. Wł. Dzięgiel: „Dusza pokolenia po powstaniu styczniowem"; 19.40 Komunikaty Strażactwa Śląskiego.

Ś. P.

Ksiądz Kanonik

Zygmunt Dąbrowa-Karaś

Dr. filozofji i Dr. teologji św. emer. Profesor gimn. w Wadowicach.

po krótkich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony świętemi Sakramentami zmarł w 73 roku życia.

Eksportacja zwłok nastąpi w poniedziałek dnia 14 marca 1932 r. o godzinie 8-mej z domu żałoby przy ul. Karmelickiej w Wadowicach do kościoła parafjalnego, a po odprawieniu nabożeństwa na miejsce wiecznego spoczynku, na który to smutny obrzęd zaprasza przyjaciół i pobożną publiczność

pogrążona w smutku

Siostra i rodzina.

Zawiadomień osobnych nie rozsyła się.

Konduktorzy kolejowi będą uzbrojeni.

W związku z powtarzającemi się ostatnio napadami uzbrojonych band na pociągi węglowe, Ministerstwo Komunikacji przygotowuje szereg środków zaradczych, któreby na przyszłość zapobiegły tym napadom. Władze kolejowe noszą się z zamiarem uzbrojenia drużyn konduktorskich niektórych pociągów towarowych. Sprawa ta w tej chwili jest omawiana w Ministerstwie; w związku z tem zachodzi konieczność opracowania specjalnej instrukcji dla drużyn konduktorskich, które tytułem próby byłyby wyposażone w broń.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków 21 marca. (PAT). Giełda nieczynna.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 12 marca. Dolary: 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Belgja 124.20, 124.51, 123.89; Holandja 359.65, 360.55, 358.75; Londyn (32.50, 32.55), 32.68, 32.38; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.10, 35.19, 35.01; Szwajcarja 173.00, 173.43, 172.57; Berlin prywatnie 211.95.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86 — Lilpop 14.75 — Ostrowiec serja B 30.50 — Starachowice 8.50. — Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 3% budowlana 39.25—39.50 — 4% inwestycyjna 95 — 6% dolarowa 49.25—49—49.50 — 7% stabilizacyjna 59.25—61—59.37 — 10% kolejowa 103.50 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 12 marca. Paryż 20.30 i pół, Londyn 18.77 i pół, Nowy Jork 5.16, Belgja 72.00, Włochy 26.75, Hiszpanja 39.60, Holandja 207.80, Berlin 122.70, Sztokholm 103.50, Oslo 102.50, Kopenhaga 103.50, Sofja 3.75, Praga 15.27 i pół, **Warszawa 57.80,** Białogród 9.02, Ateny 6.56, Konstantynopol 2.47, Bukareszt 3.08, Helsingfors 8.60.

Humor

Na emigracji. — Zobaczy pan, że za pół roku będziemy w innej Rosji!

— E, pan to już dziesięć lat powtarza.

— I jeszcze dziesięć lat będę powtarzał, bo jestem tego pewien!...

Nowoczesne dzieci. Jonny bawi się ołowianymi żołnierzami, ale przytem obłamuje lance i wygina koniom szyje.

— Jonny, co robisz, psujesz przecież zabawki?!

— Rozbrajam.

———oo———

O plac ks. Swieykowskiego w Gorlicach.

Od ks. prałata Świeykowskiego z Gorlic, otrzymaliśmy następujące pismo:

„Ponieważ po zrzeczeniu się przezemnie obywatelstwa honorowego miasta Gorlic dwie moje prośby do Rady miejskiej wystosowane o usunięcie z placu przed kościołem parafjalnym tablic noszących napis: „plac ks. Świeykowskiego“ zostały całkowicie zignorowane, zmuszony jestem tą drogą wezwać Radę miasta Gorlic do zastosowania się do powyższego mego a jak najbardziej kategorycznego życzenia.

Jako bowiem wolny obywatel Rzeczypospolitej Polski — a wolność ową zapewnia mi jeszcze na szczęście dotąd prawnie obowiązująca konstytucja — mam prawo domagać się, aby nazwiska mego nie nadużywano wbrew mej woli. — Zresztą sama lojalność (nie wobec Państwa ale wobec sanacji (sic!!!)) żąda, aby za wzorem Rady przybocznej rządzącej miastem Lwowem i Rada miasta Gorlic nie nadawała placom i ulicom nazwisk wrogich rządzącej obecnie sanacji...

Toż przecie „wczorajsze wielkości wobec dzisiejszych wielkości zginęły“ — jak to na ostatniem posiedzeniu gorlickiej Rady miejskiej zaznaczył radny Dr. Blech — i zostały dziś na placu jedynie bohaterskie wielkości w rodzaju „djablów zwycięzców”... a więc jest otwarte gotowe album, z którego czerpać mogą natchnienie dzisiejsi „patrjoci“ przy nadawaniu nazw placom i ulicom.

Samobójstwo Kreugera.

Warszawa, 12. 3. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą, że znany miljoner szwedzki, król zapałczany Ivar Kreuger, który miał niemal światowy monopol zapałczany, a który między innemi dzierżawił monopol polski, popełnił dziś w Paryżu popołudniu samobójstwo przez zażycie trucizny.

Dziś wybory prezydenta Rzeszy.

Berlin, 12 marca. W związku z jutrzejszemi wyborami na prezydenta Rzeszy, **agitacja przed wyborcza nieprzebierająca w środkach doszła do najwyższego szczytu. Oprócz licznych zebrań we wszystkich lokalach, posługiwania się w agitaji wyborczej samolotami, radjem i rekla mami świetlnemi, ulice miasta zasypywane są ulotkami a budynki oblepione afiszami i zasmarowane farbami, jakiemi przeciwnicy zamazują nazwiska kandydatów obozów przeciwnych.** Naogół walka przedwyborcza dotychczas nigdzie nie doprowadziła do poważniejszych wykroczeń.

O młodym Lindbergu nadal brak wiadomości.

Nowy Jork. (PAT). **O porwanem dziecku Lindbergha brak jakichkolwiek wiadomości. Al Capone** nie będzie wypuszczony na wolność w celu prowadzenia poszukiwań

Trenton (New Jersey). (PAT). Tutejsza policja ogłosiła odezwę, w której prosi o dostarczanie wszelkich informacyj, pozostających w jakimkolwiek związku z **porwaniem dziecka Lindbergha,** lub mogących ułatwić jego **odnalezienie.** Odezwa podkreśla, że policja z jednakową wdzięcznością przyjmie wszelkie informacje, **niezależnie od tego, z jakiego pochodziłyby one źródła.**

Demarche rządu chińskiego w Tokjo.

Londyn 12 marca. Z Nankinu donoszą, że rząd chiński założył u rządu japońskiego w Tokio protest przeciw mianowaniu dawnego cesarza chińskiego władcą nowego państwa mandżurskiego

Londyn 12 marca. Donoszą z Tokio, że w mieście **Sachaljang,** leżącem w nowej republice mandżurskiej **nad granicą sowiecką, wybuchł bunt żołnierzy chińskich.** Gdy w mieście wywieszono flagę nowego państwa, **żołnierze chińscy zbuntowali się i zamordowali 10 oficerów chińskich, a dowódcę garnizonu aresztowali, oskarżając go o zdradę państwa.** Zbuntowani żołnierze mieli następnie **splondrować banki, oraz usiłowali wtargnąć do sowieckiej misji handlowej i konsulatu japońskiego.** Bezpieczeństwo cudzoziemców jest **zagrożone,** to też **wielu obcokrajowców zbiegło na terytorjum sowieckie.** Zbiegł również na stronę sowiecką **generalny konsul japoński,** który stamtąd poinformował rząd japoński o zajściu. Ważniejsze punkty strategiczne miasta znajdują się **w rękach powstańców.** Zamieszki trwają w dalszym ciągu.

Po zamknięciu kroniki.

Akademja ku czci generała Rozwadowskiego.

W **niedzielę, o 12-tej w Domu Katolickim odbędzie się akademja ku czci śp. gen. Rozwadowskiego** z udziałem artystki śpiewaczki pani Niki Jakubowskiej.

Przemówienia wygłoszą wybitny historyk gen. Kukiel i zaszczytnie znany literat p. dr. Zygmunt Nowakowski.

ZEBRANIE ROBOTNICZE.

W poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 7-mej wieczór odbędzie się w domu przy ul. Potockiego L. 11, wielkie zgromadzenie robotników należących do Chrz. Związków Zawodowych. Na porządku dziennym referat na temat **zmiany ustawodawstwa społecznego.** Po referacie dyskusja i uchwalenie **rezolucji przeciwko zamachowi na ustawodawstwo społeczne.**

Hołd miasta Chicago dla Paderewskiego.

NADANIE HONOROWEGO OBYWATELSTWA.—OWACYJNE PRZYJĘCIE.

Warszawa 12. 3. (Telef. wł.). Z Ameryki nadeszły wiadomości **o nadaniu obywatelstwa honorowego w Chicago Ignacemu Paderewskiemu. — Uchwała zapadła jednomyślnie** na specjalnem posiedzeniu rady miejskiej, któremu przewodniczył burmistrz-major **Czermak** (Czech). Rada miejska wystosowała po uchwale do Paderewskiego **zaproszenie, by przybył na uroczystość wręczenia dyplomu.**

Gdy Paderewski przybył na uroczystość **ulice po drodze z dworca kolejowego do ratusza udekorowano flagami polskiemi i amerykańskiemi** Na chodnikach, w czasie przejazdu Paderewskiego, zgromadziły się **tłumy publiczności Okrzykom i wiwatom na jego cześć nie było końca.**

Po inauguracji uroczystości, burmistrz Czermak wygłosił przemówienie, w którem złożył entuzjastyczny **hołd** wielkiemu **patrjocie polskiemu i szczeremu przyjacielowi Ameryki.** Burmistrz Czermak **podkreślił** przy tej okazji zalety Polaków, zamieszkujących Stany Zjednoczone, wyrażając podziw dla ich **przywiązania do wiary i mowy ojczystej,** połączonego z dalcko posuniętą lojalnością **wobec nowej ojczyzny.**

Paderewski **odpowiedział krótko,** ale **serdecznie,** dziękując za życzliwość miasta. Po wręczeniu dyplomu, burmistrz **odwiózł honorowego obywatela na dworzec kolejowy, gdzie Paderewski zamieszkał w prywatnym wagonie.** Przejazdowi burmistrza z Paderewskim towarzyszyła eskorta honorowa. Paderewski przyjął w wagonie notablów **miejskich, oraz przedstawicieli polskiej kolonji w Chicago.**

Sejm o zmianach zaopatrzenia inwalidzkiego.

Warszawa, 12. 3. (PAT). 67-me plenarne posiedzenie Sejmu marsz. Świtalski otworzył o godz. 10.30. Pos. **Mendys,** następca z listy państwowej zmarłego pos. Waryńskiego (BB.), zawiadomił, że **rezygnuje z mandatu.** Sejm uznał mandat jego za wygasły. Zkolei w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę **o wykupie gruntów, podlegających ustawie o ochronie drobnych dzierżawców rolnych.** Przystąpiono do rozpatrywania projektu **ustawy o zaopatrzeniu inwalidów.**

Pos. **Osiński** (BB.) referuje, że obecnie obowiązująca ustawa operuje walutą markową, co jest okolicznością uniemożliwiającą stosowanie dodatków. Oprócz tego obowiązuje w sprawach inwalidzkich 5 ustaw i 4 rozporządzenia. Budżet rent inwalidzkich na rok 1932-33 wynosi 131.5 miljonów zł. Ustawa tworzy trzy klasy, w których zaopatrzenie zależeć będzie od różnicy warunków ekonomicznych. Mianowicie pierwsza obejmuje miasta powyżej 100.000 mieszkańców, druga miasta wojewódzkie i powiatowe powyżej 30.000 mieszkańców, a trzecia wszystkie miejscowości pozostałe. Projekt ustawy obejmuje nawet w okresie przejściowym możność zaopatrzenia ciężko poszkodowanych inwalidów z oddziałów ukraińskich, które walczyły w latach 1918 i 1919 z wojskami polskiemi, gdy są lojalnymi obywatelami.

Pos. **Cardini** (Ch. Dem.) uważa, że projekt nowej ustawy nie uwzględnia w zupełności postulatów inwalidzkich. Mówca atakuje **przepisy, nadające zaopatrzenie inwalidzkie inwalidom z oddziałów ukraińskich,** twierdząc, że nie może się na to zgodzić, aby te oddziały uznać za wojsko. Wobec tego wnosi o odesłanie projektu ponownie do komisji.

Pos. **Arciszewski** (PPS.) uważa, że podział inwalidów na trzy klasy jest krzywdzący. Mówca nie godzi się z pos. Cardinim co do tego, żeby nie przyznawać prawa inwalidzkiego Ukraińcom. Mówca wnosi również o odesłanie ustawy raz jeszcze do komisji.

Pos. **Snopczyński** w imieniu klubu BB. popiera tę **ustawę.** Pos. **Wagner** zgłasza rezolucję, **wzywającą** rząd do kontynuowania programowego zaopatrzenia inwalidów: 1) przez nadanie im ziemi, za pomocą wzmożonej kapitalizacji rent i udzielania kredytów na zagospodarowanie, 2) przez nadanie koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolowych i 3) przez zapewnienie inwalidom pracy. Następnie wzywa rząd aby w miarę poprawiania się konjunktury, korzystał **w naj najszerszej mierze z uprawnień** art. 71 ustawy: przez podwyższenie stawek zaopatrzeniowych.

Pos. **Bittner** (Ch. D.) wyjaśnia, że pos. Cardini nie określił swego stosunku do narodu ukraińskiego, uniósł się jedynie wspomnieniami dawnych ciężkich czasów. Gdyby naród ukraiński stał na stanowisku — podkreślił mówca — jakie wyłuszczył pos. Skrypnik, to być może, nie doszłoby nawet do tamtych walk. Następnie zabrał głos wiceminister skarbu Stefan Starzyński.

Przy głosowaniu ustawę w projekcie rządowym **uchwalono.**

Pragmatyka pracowników instytucyj ubezpieczeń.

Wraszawa, 12. 3. (Telef. wł.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Sejmu, po uchwaleniu ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych, uchwalono ustawę o **koncesjach na koleje miejscowe i miejskie.** Na posiedzeniu popołudniowem rozpoczęto obrady nad **ustawą o stosunkach służbowych w instytucjach ubezpieczeniowych.** Zdaniem posła **Żuławskiego** (PPS) ustawa godzi w interesy pracowników kas chorych. **Unieważnia ona umowy o charakterze prywatno-prawnym** i w ten sposób podkopuje strukturę prawną pomiędzy pracownikami a instytucjami.

Panowie **anulujecie,** mówił p. Żuławski, zwracając się do B. B., **wszystkie umowy zawarte do 1 stycznia b. r.** a od tego czasu stwarzacie gwarancje, **że umowy przez was zawarte, zostaną nietknięte.** Robi to wrażenie, że **w sanacji coś się wali** (Wesołość).

CZUJECIE SIĘ NIEPEWNIE...

To co wczoraj było waszem hasłem sztandarowem, genjusz marszałka Piłsudskiego, dziś usunęliście w cień (protesty na ławach B. B.). **W prasie waszej już nie czytamy, że marszałek Piłsudski wszystko uratuje.** „Front Robotniczy” Moraczewskiego pisze, że w Ministertwie Pracy są ludzie, którzy są wrogami marszałka, skoro przedstawili tak antyrobotnicze projekty.

Marszałek Sejmu przywołuje mówcę do porządku.

Pos. Żuławski: Wszystko to świadczy, że **czujecie się chwiejnie i niepewnie.**

Głos z B. B.: — Poco pan się za nas martwi

— Przed odejściem **chcecie się zabezpieczyć i uchwalacie, że umowy zawarte od 1 stycznia muszą pozostać.** Uznaję, że w interesie dobra publicznego **wywłaszczenie jest dopuszczalne,** ale przy moim całym postępie, jestem człowiekiem bardzo **konserwatywnie usposobionym** (wesołość). Wywłaszczenie może wysuwać klasa robotnicza w interesie sprawiedliwości społecznej ale nie mogę pojąć tego, gdy **do wywłaszczenia idzie Hołyński z Radziwiłłem i Wiślicki z Minkowskim.**

Unieważnienie umów prywatnych ustawą państwową.

W obronie ustawy stanął **poseł Gosiewski** z B. B. Po Gosiewskim przemawiał poseł **prof. Rybarski z Kl. Nar.,** który zwrócił specjalnie uwagę na art. trzeci projektu ustawowego. Widocznie panowie nie zdają sobie sprawy, mówił pos. Rybarski, z doniosłości tego, że **ustawą państwową unieważniacie umowy prywatno-prawne. Robi to wrażenie staczania się w przepaść upadku prawa.** Tracą w ten sposób moc **indywidualne i zbiorowe umowy pracowników,** zatrudnionych w odpowiednich instytucjach.

Pos. Polakiewicz z B. B.: Ale po trzech miesiącach.

Prof. Rybarski: To może być termin wypowiedzenia umowy. Tutaj mamy do czynienia z dożywotniemi umowami pracy.

Głos: Były robione nadużycia.

Pos. Dybarski: Jeżeli były nadużycia, to od **tego są sądy.** Według wszystkich kodeksów umowy tego rodzaju mogą być unieważniane **przez sądy, a nie przez parlament.** To właśnie, chce zrobić większość sejmowa, która mówi, że **przed majem parlament mieszał się do wszystkiego, do sądownictwa, do administracji, a przecież tu mamy wykwit sejmowładztwa.**

Swego czasu uznaliście umowę prywatnoprawną ze spółką eksploatacyjną **„Centuri“ z** niesłychaną szkodą, aleście jej nie **usunęli,** bo za **„Centuri“ stał poseł angielski** i dlatego **woleliście zapłacić kilkanaście miljonów zł. za odstąpienie od umowy.**

Głos z **B. B.:** Państwo na tem jeszcze zarobiło.

Pos. Rybarski: Przez to zarobiło, że **nie wydało kompromitującej ustawy.** W tym wypadku za pracownikami ubezpieczeniowymi **nie stoi** żaden poseł, ale **Polska staje się** [illegible] **dawną Turcją,** to znaczy państwem z [illegible] **tulacjami,** które swoistem **prawem rządzi się w stosunku do własnych obywateli, a zachodnie prawo stosuje do obcych.**

Zrównanie płac urzędników komunalnych z państwowymi.

Warszawa, 12. 3. (Telef. wł.) W głosowaniu przyjęto w **Sejmie ustawę w sprawie stosunków służbowych pracowników instytucyj ubezpieczeniowych** z drobną poprawką posła Gosiewskiego. Trzecie czytanie tej ustawy nastąpi **w poniedziałek.**

Omawiano następnie **nowelę, dostosowującą płace urzędników komunalnych do płac pracowników państwowych,** którą referował poseł **Pacholczyk** z B. B. Przy tej noweli z ostrem przemówieniem wystąpił po pośle Wierczaku pos. **Grzecznarowski z P. P. S.** Poseł Grzecznarowski został w ciągu swej mowy **dwukrotnie przywołany do porządku. Ustawę przyjęto i przystąpiono do ustawy o finansach komunalnych,** przy której wywiązała się **obszerna dyskusja.** Przyjęto i tę ustawę, poczem załatwiono ustawę **o zmianie statutu Banku Polskiego.** Zkolei przyjęto szereg ustaw o zamianie gruntów państwowych, ustawę w sprawie Zakładów Kórnickich i kilka innych.

Marsz. Piłsudski nie przyjmie teki w nowym gabinecie?

Rekonstrukcja rządu oczekiwana przed Świętami.

Warszawa, 12. 3. (Telef. wł.). Sobotni „Kurjer Poranny“ podał wiadomość, jakoby **marszałek Piłsudski przed wyjazdem do Egiptu oświadczył, że w razie zmiany składu rządu, do nowego gabinetu nie wejdzie, a jako ewentualnych swoich następców wysunął generała Rydza-Śmigłego albo gen. Sosnkowskiego.**

Marsz. Piłsudski oświadczył **natomiast, że** zatrzyma stanowisko **generalnego inspektora** sił zbrojnych. „Kurjer Poranny“ donosi pozatem, że przy nadchodzącej zmianie gabinetu dotychczasowy **premjer p. Prystor pozostanie na** stanowisku prezesa Rady Ministrów.

Jak się dowiadujemy, pogłoski zanotowane przez „Kurjer Poranny“ są bardzo realne. Istotnie po zamknięciu sesji **budżetowej Sejmu,** czego **należy oczekiwać** w czwartek **lub w piątek** (w poniedziałek będzie obradował Sejm, we wtorek, środę i czwartek Senat, a w razie jakichkolwiek poprawek Senatu, załatwienie ich przez Sejm nastąpiłoby w piątek) — **nastąpi rekonstrukcja gabinetu przed Świętami . Jak już nadmieniliśmy p. Prystor zatrzyma stanowisko premjera, zaś ministrem spraw wojskowych będzie jeden z inspektorów armji.**

Kontyngenty polsko-niemieckie.

Warszawa, 12. 3. (Telef. wł.). Toczące się obecnie w Warszawie rozmowy polsko-niemieckie, mające na celu znalezienie **możliwości ograniczenia względnie zniesienia specjalnych zarządzeń restrykcyjnych w dziedzinie obrotów handlowych polsko-niemieckich posuwają się powoli naprzód. Obecnie omawiana jest głównie sprawa przyznania wzajemnych kontyngentów.**

Nadużycia w spółdzielni spożywców w Kielcach.

Kielce, PAT. W Spółdzielni Spożywców, przy ulicy Mickiewicza, wykryte zostały nadużycia na sumę **11.000 zł.** — Pod zarzutem dokonania sprzeniewierzenia aresztowano sklepową, Leokadję Paganowską, oraz jej szwagra Kazimierza Jakubowskiego. Defraudacje popełniane były od dłuższego czasu i polegały na **fałszowaniu rachunków i kwitów.**

Wygrane na loterji.

Warszawa. (PAT). W trzecim dniu ciągnienia 5-tej klasy Loterji Państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące: **5.000 zł.** Nr. 27475. 48956. 93469. 156395. **po 3.000 zł.** Nr. 1428. 3749. 14765, 27117. 53067, 86071, 122587, 122841. 127438.

W Zagłębiu strajk trwa.

Sosnowiec. (PAT). Sytuacja strajkowa na kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego w stosunku do dnia wczorajszego nie uległa dziś żadnym poważniejszym zmianom. Ilość strajkujących na rannej zmianie wynosi **8.622 robotników.** Ogółem liczba zatrudnionych wraz z obserwacjami wynosi 2.800 osób. Kopalnia „Jowisz“ pracuje dziś w 100 proc. Na kopalni „Saturn“ zgłosiło się rano 193 górników. Spokoju nigdzie nie zakłócono.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.